Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 168. — ROK XXXVI.

CZWARTEK

27. CZERWCA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk z przesyłką pocztow	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesiecznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Walka o wolność prasy... we Francji

Prasa francuska oświadcza się niemal jednomyślnie przeciw noweli do ustawy prasowej z r. 1881, jaką złożyli w Izbie Deputowanych ministrowie: sprawiedliwości Barthou i spraw wewnętrznych Tardieu. Nawet „Temps" stale popierający ministrów Poincarego, nazywa projekt noweli „nie do przyjęcia" i widzi w nim „powrót do błędów absolutyzmu", oraz „zapoznanie najbardziej elementarnych zasad, których zawsze bronili republikanie, mający różne opinje polityczne, ale zgodni co do zasadniczego aksjomatu: pod rządem wolnym prasa winna być wolną".

W czemże to nowela panów Tardieu i Barthou zawiera zamach na wolność prasy?

W tem, że ustanawia dla pewnych przestępstw prasowych orzecznictwo sądów karnych (zawodowych) na miejsce ławy przysięgłych.

Nie należy jednak sądzić, że pp. Barthou i Tardieu pragną naśladować pp. Bartla, Składkowskiego, Makowskiego, Meysztowicza i Cara i wprowadzić we Francji coś, co byłoby podobnem do naszych dekretów prasowych. Bynajmniej. Ministrowie francuscy obraziliby się śmiertelnie, gdyby im ktoś zarzucił zamiar wyposażenia władz administracyjnych w prawo konfiskat... O czemś podobnem w kraju, posiadającym najwyżej postawioną prasę, nawet się nie myśli...

W omawianym projekcie chodzi jedynie o to, by władze (a więc sądy, wojsko, Izby prawodawcze, administracja), oraz ministrowie członkowie Izb, urzędnicy, obywatele wykonujący mandat publiczny, którzy dotąd musieli ze skargą o obrazę czci lub oszczerstwo zwracać się do sądów przysięgłych, by na przyszłość mogli wnosić ją przed zwyczajny trybunał karny. Osoby te mogą już teraz na podstawie ustawy z roku 1881 zwracać się do trybunału, jeśli obrażone zostały w swym charakterze prywatnym z powodu czynności nieurzędowych; jedynie ich akty publiczne podlegają jurysdykcji ławy przysięgłych. I oto ten ogromnie doniosły wyjątek pragną pp. Barthou i Tardieu znieść, ulegając w tem presji deputowanych i senatorów, którym krytyka prasowa stała się w ostatnim czasie bardzo nieprzyjemną. Punktem wyjścia do kampanji poselskiej przeciw sądom przysięgłych była, zdaje się, afera pani Hanau, za którą poszły potobne afery korupcyjne, w jakie wmieszani byli posłowie. Ci ostatni wolą oczywiście skarżyć dzienniki, podające informacje o ich udziale w aferach przed trybunałem sędziów, których nominacje „trzyma na końcu pióra" minister sprawiedliwości, niż przed ławą obywatelską, niezależną od nikogo. Cóż dopiero mówić o wypadku, kiedy skarżącym o obrazę czci byłby np. sam minister... Trudno uważać wszystkich sędziów za Katonów, którzy wyrokując, zapominaliby, że od wyroku, jaki wydadzą, zależy ich awans.

Argumenty te wysuwa m. i. Liga Obywatelska, domagając się utrzymania ustawy z roku 1881, którą nazywa „kartą wolnościową prasy". „Temps" przypomina, że przed wejściem w życie tej ustawy za rządów Prezydenta Mac Mahona w ciągu pięciu miesięcy przedwyborczych (po 16 maja 1877 r.) na 88 procesów o zniewagę władz wydano 87 wyroków skazujących i że Gambetta za słynne oświadczenie pod adresem Prezydenta: se soumettre ou se démetre (trzeba poddać się woli wyborców, albo ustąpić) został skazany na trzy miesiące więzienia i 2.000 fr. grzywny. Sędziowie dopatrzyli się w tym aforyźmie „groźby" i „obrazy"... Mac Mahon musiał jednak po wyborach ustąpić, a w dwa lata później Francja obdarzyła prasę wolnością. Tej wolności zawdzięcza Francja rozwój myśli i życia politycznego, podniesienie kulturalne narodu i wzrost jego powagi w świecie. Niewola prasy demoralizuje społeczeństwo, hoduje w niem tchórzostwo, obłudę i głupotę. Żadna republika nie utrzyma się bez wolnej prasy. O tem wiedzą Francuzi i dlatego przeciw zmianom w ustawie z roku 1881 protestują.

A w Polsce? Wobec dekretów z roku 1927 — nawet projekty pp. Barthou i Tardieu wydają nam się nieosiągalną wolnością.

ax.

Arytmetyka „mniejwięcej".

Mowa p. Sławka w Łodzi zawiera m. in. ta ki ustęp:

„Przyjrzyjmy się, jak wyglądały nasze sejmy przed ostatniemi wyborami w 1928 r. **Mniej więcej** 1/3 — obóz lewicy, oraz **mniej więcej** 1/3 przedstawiciele mniejszości narodowych razem z komunistami".

Stąd wniosek p. Sławka, że „mniejszości i komuniści byli języczkami u wagi".

A naprawdę to było tak:

W poprzednim Sejmie prawica i centrum liczyły na początku kadencji 257 posłów, a tuż przed zamachem majowym jeszcze 234 głosów, a lewica z mniejszościami **stale** była **w mniejszości.**

W obecnym zaś sejmie, wybranym za rządów sanacji, prawica liczy 90. BB 130, mniejszości i komuniści 94, a lewica z BBS. 130 głosów, czyli razem dwie ostatnie grupy posiadają **większość.** Teraz więc a nie w poprzednim sejmie komuniści i mniejszości narodowe są języczkiem u wagi.

Min. Piłsudski pojedzie do Tergowiste.

Warszawa. (AW.) Jak się AW. dowiaduje, tegoroczny pobyt wypoczynkowy marszałka Piłsudskiego w Rumunji będzie znacznie krótszy niż w roku 1928. Wyjazd Piłsudskiego do Tergowiste, gdzie zamierza zamieszkać tak samo jak w jesieni ubiegłego roku, w willi dra Skupniewskiego, nastąpić ma krótko po odbyciu się sierpniowego zjazdu legjonistów. W celu poczynienia odpowiednich przygotowań, uda się w najbliższych dniach płk. Beck szef gabinetu do Tergowiste.

P. SKIRMUNT U MAC DONALDA.

Warszawa. 26 6. (Tel. wł.) Poseł Rzplitej przy rządzie angielskim p. Skirmunt był na dłuższej konferencji u Hendersona, ministra spraw zagranicznych w gabinecie Mac Donalda.

Nowy kandydat na króla Afganistanu.

zadał klęskę Habibullahowi.

Wiedeń, 25. 6. (PAT). Dzienniki donoszą z Kalkuty, jakoby Nadir Khan miał zaatakować stolicę Afganistanu Kabul. Stacje iskrowe w Kabulu nie funkcjonują od kilku dni. W bitwie pod Cardez stracił Habibullah 8.000 żołnierzy i znaczny materjał wojenny.

Dziś początek procesu p. Czechowicza.

Warszawa, 26. 6. (Tel. wł.). **Jutro, we środę rozpoczyna się proces b. min. Czechowicza przed Trybunałem Stanu.**

Prawdopodobnie już w pierwszym dniu procesu zeznawać będzie marsz. Piłsudski. W poniedziałek powrócił z Paryża min. Składkowski, który był natychmiast przyjęty przez premjera Świtalskiego na dłuższej naradzie.

NARADA MINISTRÓW.

Warszawa, 26. 6. (Tel. wł.). We wtorek odbyła się u premjera **Świtalskiego narada,** w której brali udział ministrowie: Składkowski, Matuszewski, Niezabytowski, Staniewicz oraz wiceminister Pieracki.

Min. Matuszewski widzi poprawę gospodarczą.

MIMO TO KONIECZNE SĄ OSZCZĘDNOŚCI, A MOŻE NAWET NOWE PODATKI.

Warszawa. (AW.) Dziś o godz. 6-ej popołudniu pod przewodnictwem ministra skarbu Matuszewskiego odbyło się pierwsze od dłuższego czasu posiedzenie Rady finansowej, w którem jako członkowie rady wzięli udział przedstawiciele sfer przemysłowych, finansowych rolniczych i handlowych.

Na posiedzeniu **min. Matuszewski** wygłosił bardzo obszerne ekspose, w którem poddał szczegółowej analizie obecną sytuację gospodarczą w kraju. Porównuje sytuację, jaka panowała w kwietniu i maju roku ubiegłego ze sytuacją w okresach analogicznych roku bieżącego i wskazuje na szereg objawów, stwierdzając **systematyczną poprawę.** Obecne położenie gospodarcze Polski jest **dość trudne.** Nie mniejszy kryzys jednak przeżywa obecnie szereg państw zachodnich o znacznie silniejszej strukturze przemysłowej niż Polska. W dalszym ciągu min. Matuszewski **podkreśla konieczność przeprowadzenia jeszcze dalej idących oszczędności w gospodarce państwowej.** Być może, że jednak mimo tych oszczędności będzie **konieczność uchwalenia dodatkowego kredytu podatkowego na potrzeby najniezbędniejsze państwa.**

W kołach politycznych stolicy wielkie wrażenie wywarły te ustępy ekspose ministra Matuszewicza, w których **poddał on najpochlebniejszej ocenie pracę swego poprzednika b. ministra skarbu Czechowicza,** stwierdzając, iż poprawa w stosunkach gospodarczych jest w głównej mierze dziełem Czechowicza.

Polityczne morderstwo w Nieświeżu.

Warszawa, 26. 6. (Tel. wł.). W Nieświeżu znaleziono w okropny sposób zmasakrowane zwłoki niejakiego M. Tytwonia. Mordercy rozbili ofierze czaszkę, wydłubali oczy i zmiażdżyli klatkę piersiową. **Zachodzi podejrzenie, że morderstwa dokonali komuniści z zemsty za zdradę tajemnic partyjnych.** Kilkunastu komunistów, przeważnie Rosjan, aresztowano.

MIN. ZALESKI NA KURACJI.

Barcelona. 25 6. (PAT.) Minister spraw zagranicznych, Zaleski, po zwiedzeniu wystawy w Barcelonie wyjechał wczoraj na kurację do Bagnoles.

O czem piszą inni?...

Możliwość porozumienia N. D. z Be Be

W czeskich „Narodnich Listach“ ukazał się wywiad z p. Bol. Koskowskim, redaktorem „Kurjera Warszawskiego“, a poprzednio senatorem z ZLN. Według przekładu, zamieszczonego w warszawskiej „Unji“, red. Koskowski powiedział:

„Jestem zdania, że porozumienie z dzisiejszym rządem, czyli z obozem p. Marszałka Piłsudskiego, jest stale możliwe, zdaje się bowiem, że żadna strona nie ma zamiaru doprowadzenia konfliktu do jak najdalej idących konsekwencyj“.

Dalej zaznaczył red. Koskowski, że wszyscy uznają wzmocnienie władzy wykonawczej za konieczne.

„Obóz Marszałka Piłsudskiego idzie zbyt daleko, ale wierzę stale w możliwość kompromisu, który zachowa i respektować będzie demokratyczny ustrój izb parlamentarnych. Bowiem prawo kontroli parlamentu jest konieczne, a musi to być kontrola prawdziwa.

Jestem przekonany, że na taki kompromis zgodzi się i nasza radykalna lewica. Trzeba tylko znaleźć odpowiednią drogę, do celu tego prowadzącą“.

O tym swoim optymiźmie red. Koskowski powiedział jeszcze:

„Mój optymizm wynika z niezłomnej wiary, że nam wszystkim, dwu obozom — chodzi o dobro Polski“.

Kiedy p. Sławek nauczy się tak mówić o przeciwnikach? Kiedy zamiast powtarzania frazesów o „partyjnikach“, godnych trzeciorzędnego agitatora i zamiast grożenia „łamaniem kości“ spróbuje rzeczowemi argumentami przekonać społeczeństwo, że „plebiscytowy“ wybór Prezydenta i rozpolitykowanie armji byłoby „ulepszeniem“ Konstytucji? Gdyby przywódcy i publicyści BeBe na argumenty odpowiadali zawsze argumentami, a nie demagogicznym wrzaskiem, to dyskusja i porozumienie w sprawie naprawy Konstytucji byłyby łatwiejsze. Ale do tego trzebaby zrzucić pychę z serca, przyznać się do błędów własnych, zrozumieć, że ośm „przedmajowych“ lat „sejmowładztwa“ to był jednak mimo wszelkich błędów okres twórczej i bardzo owocnej pracy nad budową potężnej Polski.

Byłoby dobrze, gdyby optymizm red. Koskowskiego okazał się uzasadnionym. Ale być może, że niektóre pisma „sanacyjne“ ujrzą w tem dowód zwątpienia i chęci kapitulacji. Przypominamy sobie, że gdy przed dwoma laty w „Gazecie Warszawskiej“ pojawił się jakiś pojednawczy artykuł, to p. Wojciech Stpiczyński w „Głosie Prawdy“ zawołał: Biała chorągiew! Ale walka ustać nie może! Brońcie się aż do końca!

No i walczono z „chjenopiastem“ z takim rezultatem, że wprawdzie stronnictwa niezależne nie zostały zniszczone i odzyskują powoli siły, ale zato naprawa Konstytucji jest w trzecim zradykalizowanym Sejmie znacznie trudniejszą, niż w poprzednim.

Czy się połączą stronnictwa chłopskie?

Coraz więcej pism omawia kwestję połączenia stronnictw ludowych. Przeważa niedowierzanie.

P. Jan Stapiński w **„Przyjacielu Ludu“** twierdzi:

„Już ten sam fakt, że pp. Witos, Dąbski i Thugutt schodzą się razem i radzą nad zjednoczeniem, jest dowodem, że **bardzo krucho musi być z tymi panami wodzami**, bo inaczej nie da się to wytłumaczyć. Nikt nie może uwierzyć, aby ci panowie mogli mówić na serjo o zjednoczeniu po tem wszystkiem, co między nimi zaszło. Zresztą „Wyzwolenie“ otwarcie już przeczy, jakoby zamierzało się jednoczyć z Witosem lub Dąbskim. Więc jest to tylko gra dla wmawiania w rzeszę chłopską, że tworzy się olbrzymia siła, żeby się nie lękali stanąć do walki przeciw Marszałkowi“.

P. Stapiński, od pewnego czasu coraz gorliwszy „sanator“, sądzi, że chłopi muszą się zjednoczyć „przy marszałku“.

Z innego punktu widzenia zwalcza pomysł zjednoczenia konserwatywny **„Dzień Polski“**, będący zresztą również organem obozu rządowego.

„Nie wierzymy w powodzenie tej sprawy. P. Witos zbyt chytrym i przebiegłym jest politykiem, by, pomimo swojej demagogji, chciał się narażać na utratę pozostałych wpływów wśród umiarkowanego i zdecydowanie społecznie zachowawczo usposobionego włościaństwa posiadającego, mającego dużo do stracenia i niesklonnego do zbyt ryzykownych eksperymentów i to na rzecz roztopienia się w morzu skrajnej demagogji półbolszewickiej, lub nawet całkowicie bolszewickiej, przy której pomocy starają się ratować swoją egzystencję pozostałe ugrupowania „ludowe“.

Dalej wysuwa „Dzień Polski“ modny w czasach obecnych argument pieniężny:

„Zresztą tak Witosowcy, jak i Wyzwoleńcy, pozbawieni obecnie jakichkolwiek funduszów, musieliby na wypadek „zjednoczenia ruchu ludowego“ poprostu zdać się na łaskę i niełaskę stronnictwu chłopskiemu, które pewnemi funduszami rozporządza, wiadomo jednak z jakiego źródła... Na taką zaś niewolę nie pójdą chyba ani za sprytny na to p. Witos. będący zresztą jedyną przeszkodą na drodze do pogodzenia się Piastowców z obozem rządowym, ani zbyt ideowy i uczciwy pomimo całego swego doktrynerstwa p. Thugutt“.

Wiadomo dobrze, że obóz „sanacyjny“ ma pieniędzy najwięcej. Kupił sporą liczbę działaczy politycznych, ale całych stronnicaw kupić nie potrafi!

Porywająca mowa X. Arcybiskupa Teodorowicza

na lwowskim zjeździe Ch. Nar. Nauczycieli.

„I choćby były najlepsze konstelacje, jeśli wśród nich dusza jest nikczemna, wszystko upadnie“.

Nie lękajcie się o to, czy was nazwę dobrymi służebnikami Państwa.

Polska i jej przyszłość warte są tego, aby dla nich przecierpieć.

„...Na naszym sztandarze jest hasło: jesteście chrześcijańskiem nauczycielstwem. Na to, aby społeczeństwu dać moralne wychowanie, trzeba tego wyższego czynnika, jakiem jest chrześcijaństwo. Bo czemże wtedy takie wychowanie się staje? Jego siłą jest szukanie najlepszych motorów życia w Chrystusie. Wychowanie chrześcijańskie nie szuka bowiem swej mocy tylko w potępieniu zła. Dopiero, gdy Chrystus w nie wchodzi, jako motyw, gdy w porywach miłości jego siły się szuka, wtedy dopiero wychowanie takie czyni ze społeczeństwa spoistą całość, a nie chwiejącą się trzcinę.

Wasze usiłowania ku takiemu zmierzają właśnie celowi. I czyż tak ujęte wychowanie nie jest naprawdę rękojmią i warunkiem wychowania dusz z dzisiejszej dobie? Gdzież w tym odmęcie, gdzie zdaje się nie istnieć granica między dobrem a złem, gdzież tę granicę odszukać? Gdzież w tych zwątpieniach iść, jak nie za Ewangelją? Gdzież w obliczu zniszczonych i kruszących się autorytetów znajdziecie większy autorytet jak nie w Tym, który o Sobie powiedział: „Jam jest droga“.

A skoro dobrze skierowane jest wychowanie wasze **to nie lękajcie się o to, czy was nazwą, czy nie nazwą, dobrymi służebnikami Państwa.** Ani nie potrzebujecie powtarzać, że ten program nie sprzeciwia się Państwu. Bo Wy, przez wychowanie chrześcijańskie **sami przez się państwo budujecie.** I chociaż nie wysokimi dostojnikami jesteście ale jakkolwiek wysokie czynniki dla Państwa są nieodzowne, jednak wszystkie one wspierają się w dobrem Państwie o jedno! **o dobrą duszę.** Skarb oddany ludziom ze złą duszą będzie roztrwoniony, wojsko bez męstwa duszy nie jest wojskiem. **I choćby były najlepsze konstelacje, jeśli wśród nich dusza jest nikczemna, wszystko upadnie.** Z rozprzężonej duszy rozprzęga się cała maszyna. Skoro więc postawiliście za hasło wasze chrześcijańskie wychowanie nie dbajcie o sądy, które wam ubliżyć nie mogą. Budując bowiem królestwo Boże w duszach, budujecie je w Ojczyźnie naszej, tworzycie, współtworzycie Państwo.

Praca wasza, dlatego, że jest węzłem budowy państwowej, nie da się żadnym surogatem zastąpić. Brak bowiem chrześcijańskiego elementu stałby się niebezpieczeństwem dla całości Państwa. Tak się rozigrały w świecie prądy rozkładu i anarchji, że jeśli nie przeciwstawi się im ducha Chrystusowego, to one wszystko porwą. Kto bez Chrystusowego steru opuszcza się na to rozigrane morze prądów, ten padnie siłą rzeczy ofiarą innego prądu.

Wiem że **są grupy nauczycielstwa, które nie chcąc postawić Chrystusa za swój program.** Nie chcę o nich mówić, że złe mają zamiary wobec Państwa. Ale nie wiedzą one o jednem, że jeśli istnieją, to tylko dzięki Chrystusowym pierwiastkom, które sami w sobie noszą, ale jeżeli zdaje im się, że młodzież wychowaną w międzynarodowym liberaliźmie zatrzymają, gdy dojdzie ona do jego granicy — to jakże się mylą! Bo dość spojrzeć na wieś, na drobne nasze miasteczka i na miasta, aby zrozumieć. że **w masach społeczeństwa nie masz dzisiaj miejsca na połowiczność.** Że masy te rozdzielają się na obóz Chrystusa i obóz Antychrysta i to najpotworniejszego w swej postaci, pożerającego to wszystko, co stanowi siłę dzisiejszego układu. Wielkiem jest złudzeniem sądzić, że młodzież da się zatrzymać na granicy, gdyż pójdzie ona po za nią nawet wbrew swoim liberalnym mistrzom.

I dlatego powiem — jeśli o Was powiedziałem, że pracujecie dla zdrowego ustroju Państwa — że, — nie kierując się do nikogo specjalnie — nauczyciel, który mówi, iż program jego **jest sine Deo, sine Christo**, chociażby tego nie chciał, **pracuje na zgubę Państwa.**

Wzywam Was tedy; wytrwajcie przy sztandarze. Nie dziwcie się, że mogą przyjść czasy, w których czuć się będziecie odosobnieni, gdy Was spotkać może prześladowanie. Bo właśnie dlatego, że żyjecie w czasach walki z radykalizmem, na wszystko, co jest elementem jemu się przeciwstawiającym, on odpowiada nienawiścią i prześladowaniami. Czas prześladowań staje się probierzem ludzi. A choćby Was garstka pozostała, rozrodzą się z nich zawsze tysiące, gdy nadejdzie czas zwycięstwa. I dlatego w górę serca! **Nie dajcie się niczem zastraszyć. Polska i jej przyszłość warte są tego, aby dla nich przecierpieć.** Ufajcie, że Bóg przez Ducha św. powołuje serca i ludzi, którzy dać mają na ziemi zwycięstwo Boże“. (Burza oklasków).

Krakowska Ch.D. za połączeniem z N.P.R.

Do wyborów do Kasy Chorych bez żydów.

Rada Okręgowa Ch. D. w Krakowie na zebraniu w poniedziałek dnia 24 b. m., po przeprowadzonej dyskusji w sprawie wyborów do Kasy chorych, powzięła uchwałę. że **grupa chrześć. społeczna pójdzie chętnie na utworzenie wspólnej listy wszystkich ugrupowań chrześcijańsko-narodowych, nie godzi się jednak na listę pracodawców wspólnie z żydami.** Redaktor Sopicki omówił następnie sprawę **połączenia Ch. D. z N. P. R.** Uchwalono następującą rezolucję:

„Wzrost radykalizmu i niebezpieczeństwo komunistyczne nakazują stronnictwom umiarkowanym dążyć do jak najściślejszego zespolenia żywiołów umiarkowanych. Jako stronnictwo pracujące w dużej mierze na terenie robotniczym, Chrz. Dem. uważa za konieczne połączenie się z N. P. R. i stworzenie wielkiego obozu pracy, opartego na podstawie chrześcijańsko-społecznych i narodowych. Punktem wyjścia rokowań, których rozpoczęcie Ch. D. wita z radością, powinno być stwierdzenie równorzędności obu stronnictw. Wraz ze zjednoczeniem stronnictw i klubów poselskich, powinno nastąpić zjednoczenie chrześć. Związków zawodowych ze Zjednoczeniem Zawodowem Polskiem. Zarząd Okręgowy Ch. D. zrobi ze swej strony wszystko, by ideę zjednoczenia jak najszybciej urzeczywistnić“.

Rezolucję tę przyjęto jednogłośnie.

Obrady Zarządu Głównego Ch. D.

Dnia 23 b. m. o godz. 12 w południe w Klubie parlamentarnym Ch. D. w Sejmie odbyło się posiedzenie Zarządu Głównego Stronnictwa. na którem dokonano wyborów do Komitetu Wykonawczego, powołując na wice-prezesów pp.: posła Bryłę i Tylczyńskiego, oraz na członków ks. senatora Albrechta, posła Burtana, J. Kosmaczewskiego, A. Chacińskiego i J. Teskę.

Następnie odbyły się obrady połączonego Zarządu Głównego z klubami poselskim i senackim. P. poseł W. Bitner wygłosił referat na temat: „Program Stronnictwa Ch D. wobec głównych zagadnień doby bieżącej“.

Nad referatem wywiązała się długa i ożywiona dyskusja. która trwała do wieczora. Zgłoszone rezolucje przekazano Zarządowi Głównemu, celem ostatecznego opracowania wniosków na Radę Naczelną.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Stresemann o konieczności przyjęcia planu Younga

Nacjonaliści atakują Stresemanna. Dwie drogi: porozumienie lub kryzys gospodarczy. Plan Younga. Niemcy nie godzą się na stałą komisję kontrolną w Nadrenji.

Partja niemiecko-narodowa pod przewodnictwem Hugenberga walczy trwale z kompromisową polityką Stresemanna, a teraz zwalcza plan Younga jako rzekomo zbyt ciężki dla Niemiec. Sądzi ona, że sukcesy Stresemanna są zbyt małe, że Niemcy powinny były już znacznie dalej posunąć się w podważaniu Traktatu Wersalskiego i uchylaniu się od spełniania przyjętych zobowiązań. Ale opozycja nacjonalistów jest demagogiczną. Gdyby byli przy władzy, nie mogliby prowadzić zasadniczo odmiennej polityki. Pokazało się to, gdy nacjonaliści zasiadali w gabinecie Marksa i Hergta. Nie odebrali wtedy ministerstwa spraw zagranicznych Stresemannowi. który z każdym rokiem zdobywa sobie w Niemczech coraz większe uznanie jako najzręczniejszy po Bismarku dyplomata niemiecki i ma zawsze w parlamencie większość zapewnioną. To też ataki nacjonalistów w parlamencie nie są dla Stresemanna groźne, dają mu zaś sposobność do lepszego wyjaśnienia polityki Niemiec.

Tak było i w poniedziałek, gdy w dyskusji nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych hr. Westarp skrytykował ostro całą politykę Niemiec a szczególnie plan Younga.

Stresemann odpowiedział mu dłuższem przemówieniem. Stwierdził najpierw, że nie może wyjawić wszystkich względów, które skłoniły rząd do jednogłośnego przyjęcia planu Younga. Następnie przypomniał nacjonalistom, że plan Dawesa, cięższy jest dla Niemiec, został przyjęty dzięki temu, że część posłów niemiecko-narodowych głosowała za nim. Zmianą tego planu można było uzyskać **albo przez ugodę, albo przez kryzysy gospodarcze**, któreby dowiodły, że Niemcy tyle płacić nie mogą. Tę drugą drogę zaleca Hugenberg twierdząc, że należałoby się zdecydować nawet na sproletaryzowanie mas Stresemann odpowiedział na to, że te jednostki i te czynniki, które posiadają potęgę materjalną w Niemczech, nie narażałyby się na niebezpieczeństwo. Płacić musiałby to wszystko stan średni. Minister przytoczył tu kwestję oporu biernego w Zagłębiu Ruhry, podkreślając, że wówczas wszyscy w Niemczech się pomylili i przecenili możliwości wytwórczone.

Następnie zaznaczył Stresemann, że planu Younga nie uważa za idealny i dał do zrozumienia, że i on może być zmieniony. **„Żaden z członków rządu Rzeszy** — mówił Stresemann — **nie uważa planu Younga za coś idealnego, ani też nikt z członków rządu poszczególnie nie przyjmuje gwarancji co do przeprowadzenia tego planu,** ale nikt na świecie gwarancji takiej od Niemców nie oczekuje. a w kołach rzeczoznawców oświadczono nawet, że rozwój sytuacji można przewidzieć tylko na najbliższych 10 lat. Rzeczą decydującą w sprawie planu Younga musi być kwestja, czy plan ten przynosi Niemcom jakąś ulgę, co do więzów, które krępują Niemcy, i co do świadczeń. które Niemcy muszą ponosić“:

O związanej z odszkodowaniami kwestji opuszczenia Nadrenji nie chciał Stresemann nic konkretnego powiedzieć. Zaznaczył tylko. że Niemcy nie zgodzą się na to, by na wypadek przedterminowego opróżnienia Nadrenji (termin upływa w r. 1935) była utworzona stała „komisja pojednawcza“. mająca kontrolować ten obszar z ramienia koalicji.

„Cała kwestja ewakuacyjna — oświadczył z naciskiem Stresemann — **mogłaby rozbić się gdyby od nas zażądano raz jeszcze zgody na utworzenie w Nadrenji jakiejkolwiek stałej komisji“.**

Ta sprawa będzie najważniejszym przedmiotem obrad konferencji politycznej. Niemcy zgodziłyby się podobno na to. by taka komisja istniała do roku 1935. natomiast Francuzi radziby widzieć stałą komisję.

Oczywiście — p. Reich prostuje.

Zamieściliśmy przed kilku niami oświadczenie syjonisty posla Leona Reicha w 1919 r. w „Israel. Wochenblatt für die Schweiz“, wypowiadające się za przyznaniem Galicji Wschodniej Ukraińcom, a nie Polakom. Odpowiada teraz p. Reich w „Chwili“, że

„wprawdzie zamieszczony był w piśmie tem wywiad jakoby udzielony przezemnie na podstawie przypadkowej rozmowy, ale „wywiad“ ten, zawierający szczegóły wręcz kłamliwe, został przezemnie sprostowany“.

Pismo, któremu p. Reich udzielił wywiadu, jest organem żydowskim, nie miało więc żadnego interesu w podawaniu „kłamliwych szczegółów“ z tej rozmowy. A po drugie — nam nie chodzi o te, czy inne „szczegóły“, lecz o **główną myśl owego wywiadu.** Otóż jedyną myślą wywiadu p. Reicha było stwierdzenie, że **w interesie**

żydów leży przyznanie Galicji Wschodniej Ukraińcom.

Że p. Reich wobec zmienionych warunków stara się teraz usunąć z pamięci ludzkiej owo antypolskie oświadczenie z roku 1919, to jest dla nas zrozumiałem. Ale sprostowaniami temi nic nie wyprostuje, podobnie jak i obecne wszelkie próby przedstawienia żydów jako „elementu państwowotwórczego“ nie przekreślą faktu historycznego, iż żydzi wszelkiemi sposobami dążyli w latach 1918 do 1920 do okrojenia granic Polski, do pozbawienia jej zboru pruskiego, Wilna, Lwowa i do ograniczenia jej niezawisłości.

Pp. Vandervelde polecają żydom Palestynę

Na zebraniu syjonistycznem w Warszawie mówił m. in. Vandervelde:

„Byłem w Palestynie i widziałem, jak pod wpływem ideałów twardnieją miękkie, nieprzyzwyczajone do pracy ręce młodzieńców żydowskich. Pełen uznania jestem dla ich bohaterskiej, nadludzkiej pracy. W Palestynie zarysowuje się wyraźnie droga do prawdziwego socjalizmu“.

Zaś pani Vandervelde porównała Egipt z Palestyną:

„Tam, w Egipcie — świat niewoli i poniżenia pracy ludzkiej i pierwotny poziom życia robotnika, poniewierka, zwierzęca walka o pokarm; tu, w Palestynie, jasność, kultura, dążenie do swobody, do szczytnych ideałów socjalizmu.

Palestyna — to wyspa wśród oceanu ciemnoty azjatyckiej, gdzie nowe, zdrowe wykwita życie“.

Bardzo się cieszymy, że państwo Vandervelde zajęli się w Polsce propagandą pro-palestyńską. Wnosimy z tego, że i oni uważają dzisiejszy procent żydów w Polsce za wygórowany i szkodliwy dla Polski jak i dla samych żydów. Nie co innego my stale głosimy w naszym dzienniku.

Z życia młodzieży polskiej.

ZJAZD STOWARZYSZEŃ MŁODZIEŻY POLSKIEJ ZIEMI SANDOMIERSKO-RADOMSK.

W dniach 15 i 16 czerwca odbył się w Radomiu IX. Walny Zjazd Delegatów Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej, które gęstą siecią okryły ziemię Sandomiersko-Radomską. Na Zjazd przybyło 200 delegatów. Obrady Zjazdu odbywały się w sali Sejmiku Radomskiego. Pierwszy dzień obrad poświęcono komunikatom Związku i fachowym sprawom z zakresu rolnictwa i wychowania fizycznego. W dyskusji nad poruszonemi sprawami młodzież brała żywy udział, wykazując znaczny postęp.

Drugi dzień obrad zaczęto Mszą św. w kościele Farnym, którą odprawił ks. infułat Górski. Po nabożeństwie nastąpiła defilada przed władzami Związku i zaproszonymi gośćmi. Uroczyste otwarcie Zjazdu zagaił prezes Rady Związkowej p. dr. Vorbrodt, witając przedstawicieli organizacyj, społeczeństwa i młodzieży i wzniósł okrzyk na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej. Po odśpiewaniu hymnu „Hej do apelu“ i ukonstytuowaniu się prezydjum, gdzie na przewodniczącego powołano p. Stanisława Sawę ze Skarżyska, nastąpiły powitania od przedstawicieli władz i organizacyj. Imieniem Biskupa diecezji Sandomierskiej w serdecznych słowach powitał delegatów ks. kan. Rokoszny. Zjazd przesłał na ręce Ks. Biskupa Marjana Ryxa, Pasterza diecezji Sandomierskiej, depeszę z zapewnieniem synowskiego przywiązania do Kościoła i prośbę udzielenia błogosławieństwa na pracę dla dobra Kościoła i Ojczyzny.

Nastąpiło sprawozdanie Związku za rok ubiegły, które składał Sekretarz Jeneralny ks. Jan Koziński. **Obecnie na terenie diecezji pracuje 98 Stowarzyszeń Męskich, 140 Stowarzyszeń Żeńskich, z liczbą przeszło 6 tysięcy członków.** Odbywane zebrania, pogadanki, czytanie pisma, bibljoteki, prowadzone konkursy rolnicze, uprawianie sportu — oto miły a chlubny dorobek młodzieży. Na wniosek komisji rewizyjnej Zjazd uchwalił Zarządowi Związku absolutorjum.

Po przerwie obiadowej prace zjazdowe rozpoczęto wyborami Członków do Rady Związkowej, do której weszli z nowych działaczy pp.: Drewski, Sawa, Chachulski, ks. kan. Rokoszny, Kozdrach, Zbroja, Traczyk i inni. Bardzo ciekawy i praktyczny referat wygłosił instruktor związkowy p. Armatys, p. t. „Program dalszej pracy“. Ostatnim referatem było przemówienie p. Gołąba „My chcemy Boga“. Znany przyjaciel młodzieży serdecznie i głęboko nakreślił wskazania dla wyrobienia pracy nad sobą i innymi, by przygotować przez młodzież panowanie Chrystusa. Przyjęto rezolucję tej treści:

„IX. Zjazd w przekonaniu, że bez pierwiastków i sił religijnych — katolickich niema rzeczywistego odrodzenia moralnego Polski — postanawia iść w życie z hasłem „My chcemy Boga“. Zgodnie z tem przyrzeka dzierżyć się w życiu osobistem, organizacyjnem i publicznem zasad katolickich, stać i trwać przy Kościele, pogłębiać w sobie ducha religijnego, katolickiego, budzić w sobie poczucie spójni i siły katolickiej, stawać nieustraszenie w obronie prawd świętości praw obrzędów tradycji katolickiej. I w ten sposób budować Polskę moralnie zdrową, Polskę o duchu i charakterze Chrystusowym“.

We wnioskach postanowiono odbyć zlot ogólny wszystkich Stowarzyszeń w sierpniu w Sandomierzu z racji jubileuszu Ks. Biskupa Marjana Ryxa.

Po zjeździe delegaci udali się na stadjon 72 p. p., gdzie odbyły się zawody międzystowarzyszeniowe. Szereg pięknych nagród otrzymali zwycięscy.

Zjazd nauczycielstwa chrześć.-nar. we Lwowie.

W ub. niedzielę obradował we Lwowie **VII. Walny Zjazd delegatów lwowskiego Oddziału Okręgowego Stowarz. Chrześc. Narod. Nauczycielstwa Szkół Powszechnych.** Oprócz 30 delegatów z 21 kół, na zjazd przybyła znaczna ilość nauczycielstwa z prownicji i m. Lwowa. Ponadto Zjazd zaszczycili swą obecnością ks. arcybiskup Teodorowicz, ks. biskup Lisowski, referendarz województwa A. Kielich, przedstawiciel Komendy miasta mjr. Klink, wizytator St. Dancewicz, inspektor szkolny Kuchniak, jako delegat T. N. S. W. prof. Dąbrowski, im. T. S. L. dr. Poratyński i inni. Po uroczystem nabożeństwie w katedrze, uczestnicy Zjazdu udali się do własnej sali obrad, gdzie otwarcia zjazdu dokonał prezes dyr. Szczurkiewicz, wskazując w swem przemówieniu na zadania i cele tej organizacji stojącej na gruncie religijno-narodowym. **Przy końcu swego przemówienia mówca stwierdził nieobecność kuratora Pytlakowskiego, który mimoto, że otrzymał osobiste zaproszenie, nie zjawił się na zjeździe, ani nie przysłał kilku choćby słów powitania.** Ks. arcybiskup Twardowski, bawiący na objeździe kanoniczym w tarnopolszczyźnie, nadesłał swe błogosławieństwo.

Pierwszym punktem porządku dziennego było przemówienie ks. arcybiskupa Teodorowicza. (Mowę ks. Arcybiskupa podajemy na innem miejscu. — Red.). Drugi z kolei referat na temat „Zrzeszenie i zadania Stowarzyszenia, jako organizacji nauczycielskiej“ wygłosił L. Kosłowski z Warszawy. Po południu obradowały komisje. Na posiedzeniu plenarnem dokonano wyborów uzupełniających do zarządu oraz do komisji rewizyjnej. Na zjazd ogólny mający się odbyć 8 lipca w Poznaniu wybrano 18 delegatów i zastępcę.

Na podstawie materjału przedłożonego przez komisję wnioskową uchwalono między innemi: — **żądać** ograniczenia **uroczystości, noszących nazwę „świąt“, jak n. p. „święto sadzenia drzew“, „święto pieśni“, „święto książki“ etc. do najkonieczniejszych, mających wybitnie wychowawcze walory;** żądać **nieurządzania tych uroczystości w niedzielę i w dnie świąteczne,** gdyż w myśl ustawy nauczycielstwo ma być wolne od zajęć szkolnych; **ograniczenie składek w szkołach, obciążających nadmiernie rodziców,** co wywołuje niechęć do szkoły; przeciwko instytucji „kontraktowych“ sił nauczycielskich, wreszcie w sprawie zorganizowania przymusowego ubezpieczenia członków.

Po uchwalniu tych wniosków przewodniczący zamknął posiedzenie. Po obradach uczestnicy spędzili kilka godzin na wieczornicy.

———o———

Na ziemiach Rzpltej

Premjer Switalski przeciwko kasynu gry w Zakopanym.

W Zakopanem bawił w tych dniach premjer dr. Świtalski. Przyjął on na posłuchaniu burmistrza Zakopanego Winnickiego, który przedstawił mu sprawę pożyczki inwestycyjnej dla Zakopanego w wysokości dwa i pół miljona złotych plany budowy domu zdrojowego w Zakopanem oraz sprawę uzyskania pozwolenia na otwarcie kasyna gry w Zakopanem. **Premjer wypowiedział się w ostry sposób przeciwko temu ostatniemu projektowi,** a obiecał poparcie w dwu poprzednich sprawach. W posłuchaniu wziął udział również komisarz rządu dla uzdrowiska Tadeusz Piątkiewicz.

TRAGICZNE NASTEPSTWA SZALONEGO ZAKŁADU.

Jedna z restauracyj w Tomaszowie koło Łodzi była onegdaj w nocy widownią tragicznego zajścia. Oto sierżant tamtejszego garnizonu Wł. Biernacki, który przyszedł w stanie podchmielonym z żoną i 7-letnim synkiem, założył się z jednym z gości, że rzuci w restauracji granat, który nie wybuchnie. **Po chwili wydobył rzeczywiście z kieszeni ostry granat, wyrwał zapalnik i rzucił na środek restauracji. Straszliwy wybuch ranił ciężko jego żonę i synka. Lokal został doszczętnie zdemolowany.** Biernacki pobiegł do koszar, gdzie usiłował odebrać sobie życie. Został jednak ubezwładniony i aresztowany.

Notarjusza w Wilnie okradziono na 24 tys. złotych.

Onegdaj w Wilnie dokonano włamania i rabunku w mieszkaniu notarjusza **Bohuszewicza.** Z dotychczasowych dochodzeń okazuje się, że złoczyńcy otworzyli bramę dobranym kluczem a następnie dobrali się do mieszkania. **Z kasy zrabowali bandyci w gotówce 16.723 zł. 104 dolary, 365 rubli w złocie, wyrządzając notarjuszowi szkodę ogółem na 23.600 zł.** Bandyci byli ucharakteryzowani.

Defraudant w magistracie m. Brześcia
nie był kontrolowany przez kilka lat.

W związku z ujawnioną onegdaj defraudacją w magistracie m. Brześcia n. B. odbyło się w tych dniach posiedzenie nadzwyczajne Rady miejskiej, na którem rozważano protokuł komisji rewizyjnej z wyniku przeprowadzonego śledztwa. **Według przybliżonego obliczenia, ustalono brak 110.477 zł. 50 gr. Komisja ustaliła, że defraudant Wsiewołod Ostapczuk na stanowisku kierownika Wydziału finansowego nie był kontrolowany przez nikogo przez cały szereg lat.**

Rewizji książek w wydziale finansowym wykazała niebywały chaos i zagmatwanie. Polecenia na prawo podnoszenia i otrzymywania pieniędzy były wydawane Ostapczukowi z podpisami prezydenta i wiceprezydenta im blanco.

NIE BĘDZIE PRZERWY W ROZBUDOWIE PORTU GDYNI.

Miarodajne źródła z Warszawy komunikują, że pogłoska o wstrzymaniu kredytów na rozbudowę portu w Gdyni i na budowę linji kolejowej Śląsk—morze, a ściślej mówiąc Bydgoszcz—Gdynia, są bezpodstawne. Zarówno prace w porcie jak i budowa linji kolejowej, będą kontynuowane nadal w dotychczasowych rozmiarach.

OKRĘTY-KOLOSY ZAWIJAJĄ DO PORTU W GDYNI.

W tych dniach przybył do Gdyni transoceaniczny statek „Majestatic“, który przywiózł wycieczkę Polaków amerykańskich na P. W. K. w liczbie 600 sokołów. W dalszym ciągu przybędzie do Gdyni dalsza wycieczka Polaków z Ameryki w liczbie 204 osób statkami „Baltonia“ i „Premier“.

KONSERWACJA ZABYTKÓW HISTORYCZNYCH POLESIA.

W Poleskim Urzędzie Wojewódzkim w Brześciu nad Bugiem utworzony został referat do spraw sztuki i kultury. Na czele referatu stanął R. Horoszkiewicz, znany z licznych prac historycznych o Pińszczyźnie. Jednym z pierwszych poczynań referatu będzie rejestracja i konserwacja zabytków, które znajdują się na Polesiu w zaniedbaniu. Ponadto projektowane jest przeprowadzenie w lipcu badań naukowych na Polesiu, pod kierownictwem prof. Wolosowicza.

KOSĄ PRZECIĄŁ BRATU KLATKĘ PIERSIOWĄ.

W Karłowie pow. śniatyńskiego niejaki A. Semolnik kosił trawę. W pewnej chwili zamachnął się tak silnie, iż przeciął klatkę piersiową swemu 6-letniemu bratu Stefanowi, który po kilku minutach życie zakończył.

4 TYSIĄCE GUMOWEGO OBUWIA POSZŁO Z DYMEM.

W fabryce gumowego obuwia Szejmana w Warszawie wybuchł onegdaj groźny pożar. Pastwą płomieni padł doszczętnie olbrzymi magazyn, w którym znajdowało się na składzie 4 tysiące par gotowego obuwia gumowego, 600 kg. gumy indyjskiej, skóry, płótna i inne przybory szewskie. Przyczyną pożaru było krótkie spięcie.

POŻAR W HOLSZANACH WZNIECIŁ OBŁĄKANY.

Jak wykazało śledztwo, pożar miasteczka Holszany w pow. oszmiańskim, wywołał obłąkany od dłuższego czasu Mowsza Arkin. Spłonęło wtedy, jak już donosiliśmy, ogółem 27 domów, wartości 250 tysięcy złotych.

Z całego świata.

1500-tna rocznica śmierci św. Augustyna

Jubileusz 1500 rocznicy śmierci wielkiego Ojca Kościoła, który zmarł w Hipponie w roku 430, ma być obchodzony bardzo uroczyście przez cały świat katolicki. Celem uczczenia świętego Autora „Wyznań“ odbędzie się w **Kartaginie** w roku przyszłym międzynarodowy kongres eucharystyczny, dokąd już udał się prezes międzynarod. komitetu eucharystycznego, ks. biskup Heylen z Namur, by osobiście kierować przygotowaniami do kongresu.

Dom zdrowotny dla kapłanów w Karlsbadzie.

Nuncjusz apostolski w Pradze Mgr. Ciriaci dokonał w tych dniach w Karlsbadzie poświęcenia domu zdrowotnego dla kapłanów, przybywających tam na kurację. Dom wzniosła własnym kosztem organizacja kapłanów czeskosłowackich „Samopomoc“. Po poświęceniu nuncjusz złożył wizytę ks. kardynałowi Kakowskiemu, przebywającemu w Karlsbadzie na kuracji.

Laureat paryskiej akademji lekarskiej.

Paryska akademja lekarska przyznała jednomyślnie najwyższą swą nagrodę, w sumie **100 tysięcy franków**, za rok bieżący doktorowi A. Borrell'owi, profesorowi uniwersytetu strassburskiego, uczniowi wielkiego Pasteur'a. Prof. Borrel otrzymał tę nagrodę za znakomite swe prace nad badaniem choroby raka.

Tajemniczy mord na obywatelu polskim Pinkusie w Niemczech.
Trupa wyrzucono z pociągu.

Na przystanku kolejowym Guben między Wrocławiem a Berlinem znaleziono leżące obok toru zwłoki mężczyzny, w którym policja rozpoznała zamieszkałego stale w Berlinie znanego finansistę, obywatela polskiego **Pinkusa.** Jak sądzą z oznak zewnętrznych dr. Pinkus padł ofiarą mordu w drodze powrotnej z Warszawy. **Dr. Pinkus wyrzucony został z jadącego pociągu na tor.** Przy zwłokach nie znaleziono żadnej gotówki. Portfel zmarłego i teczka znikły.

ZGON B. MINISTRA OŚWIATY W ROSJI MANUIŁOWA.

W Moskwie zmarł ostatnio b. minister oświaty w rosyjskim rewolucyjnym rządzie tymczasowym, ś. p. prof. **Aleksander Manuiłow.** Zmarły był wybitnym uczonym rosyjskim i należał przed rewolucją do stronnictwa „kadetów“. W 1905 r. prof. Manuiłow był rektorem uniwersytetu w Moskwie. Przyczynił się on w dużym stopniu do zmiany pisowni rosyjskiej. Rząd sowiecki mianował go członkiem rady sowieckiego Banku państwa.

SĘDZIOWIE, KTÓRZY SKAZALI GAJDĘ, OTRZYMALI ANONIMOWE LISTY.

Członkowie sądu, którzy skazali b. generała Gajdę na dwa miesiące więzienia otrzymali listy anonimowe z zawiadomieniem, że w ciągu **dwóch tygodni będą zastrzeleni z powodu naruszenia czci faszyzmu przez skazanie Gajdy.** Listy oddano prokuraturze oraz zawiadomiono o tem policję. Jak wiadomo Gajda jest przywódcą czechosłowackiego faszyzmu.

Rzeczy ciekawe

Złota rybka uratowała mu życie.

Jeden ze współpracowników paryskiego „Figaro“ potrafił na każdy temat napisać zupełnie prawdopodobne opowiadanie. Raz przy kolacji jeden z kolegów podał mu jako temat: „Uratowany przez złotą rybkę“. Na drugi dzień „Figaro“ zamieścił taką wiadomość: „Młody, bardzo zdolny artysta z Montmartre ,porzucony przez ubóstwianą narzeczoną, postanowił popełnić samobójswo. Poczyniwszy ostatnie przygotowania, artysta wszedł na stół, włożył głowę w przygotowaną pętlicę i po chwili zawisł w powietrzu. W przedśmiertnych konwulsjach noga samobójcy uderzyła o maleńki stolik i strąciła na podłogę stojące na nim naczynie ze złotą rybką, podarowaną przez narzeczoną artysty. Naczynie rozprysło się w kawałki, a woda rozlawszy się po podłodze, wyciekła na korytarz. Po kilkunastu minutach do drzwi mieszkania artysty zapukał posłaniec, przynoszący pełen skruchy list od lekkomyślnej narzeczonej. Ponieważ na pukanie nikt nie odezwał się, a z pod drzwi spływały strumienie wody, posłaniec wezwał sąsiadów i przy ich pomocy wyważył drzwi. Samobójcę udało się uratować. W ten sposób złota rybka uratowała mu życie“.

Tajemnica naszyjnika Habsburgów z czarnych pereł.

Losy rodowych klejnotów dynastji Habsburgów są tematem, podniecającym wyobraźnię ludzi w równym niemal stopniu, co śmierć arcyksięcia Rudolfa, czy tragedja rosyjskiej rodziny carskiej. Od czasu do czasu ukazują się w prasie wzmianki o odnalezieniu tu i ówdzie poszczególnych sztuk słynnego tego skarbu. Ostatnio stała się wdzięczną gratką dla reporterów wiadomość o wpadnięciu na ślad jednego z najcenniejszych objektów, mianowicie naszyjnika z czarnych pereł, o którego wykradzeniu mu zameldował pewien Włoch, zamieszkały w Marokku.

Na odnośne artykuły w prasie zagranicznej odpowiedział jeden z bliskich przyjaciół ostatniego austrjackiego cesarza Karola, opisem losów, jakim uległy klejnoty Habsburgów i stwierdzeniem, że naszyjnik z czarnych pereł nie wchodził nigdy w skład kolekcji. Okazuje się, że do jesieni 1918 roku prywatne i rodowe klejnoty cesarza Karola i cesarzowej Zyty pozostawały w wiedeńskim Hofburgu, jako rezydencji cesarskiej. W końcu października wszelako, wobec rozpoczynających się w państwie i stolicy rwolucyjnych zamieszek, zwołali najgorliwsi monarchiści tajne zgromadzenie, do pałacu Belwederskiego, pod przewodnictwem arcyksięcia Maksa, celem obmyślenia sposobów zabezpieczenia losów rodziny cesarskiej i jej majątku.

Cesarz z rodziną przeniósł się do Schönbrunnu, a prywatne klejnoty i wartościowe przedmioty miały zostać z polecenia cesarza przewiezione przez trójkę zaufanych służących do Szwajcarji. Dwóm z tych służących udało się przedostać przez granicę przed ogłoszeniem Rzeczypospolitej Austrjackiej; kiedy zaś z kolei sam cesarz zmuszony został szukać schronienia w gościnnej Szwajcarji, znalazł klejnoty swoje i cenności bezpiecznie złożone w skarbcu Berneńskiego Banku. Kiedy w następstwie para cesarska uciekał do Węgier po nieudanej próbie restauracji monarchizmu w Austrji, część klejnotów została utracona wskutek nieuczciwości żony jednego z najzaufańszych służących cesarza. Reszta prywatnych kosztowności ostatniej pary cesarskiej została sprzedana przez cesarzową Zytę w czasie jej największego biedowania.

Dotyczy to jednak tylko klejnotów, stanowiących prywatną własność ostatniego austrjackiego monarchy. Klejnoty koronne Habsburgów oglądać można w dalszym ciągu w Hofburgu wiedeńskim.

Co się tyczy osławionego naszyjnika z czarnych pereł, o którym tak rozpisuje się obecnie prasa zagraniczna, nie istniał nigdy, jak stwierdza w artykule swoim ów bliski przyjaciel cesarza Karola, klejnot podobny wśród kolekcji habsburskiej.

Zwalniania urzędników na podstawie art. 116 nie będzie

Rząd stosuje się do uchwały Sejmu.

PAT. donosi z Warszawy:

W dniu 24 bm. pod przewodnictwem prezesa Rady Ministrów odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którem załatwiono szereg spraw bieżących. M. in. Rada Ministrów powzięła uchwałę treści następującej:

Niezałatwienie przez Sejm wniesionego w dniu 16-go marca br. rządowego projektu ustawy w sprawie zmiany art. 116 ustawy o państwowej służbie cywilnej, w niczem nie przyczyniło się do uporządkowania ustawodawstwa, dotyczącego pracowników państwowych, a przeciwnie wprowadziło w tej dziedzinie jeszcze większe zamieszanie i chaos, w szczególności spowodowało **różnorodne interpretacje wytworzonego stanu prawnego,** idące w dwóch krańcowo różnych kierunkach:

po 1) że przez niezałatwienie projektu przez Sejm wszyscy funkcjonarjusze państwowi, nie **ustaleni do 31 marca 1929 roku w trybie art. 116 stali się z dniem 1 kwietnia 1929 roku stałymi**, w zrozumieniu art. 33 ustaw, i

po 2) że wszyscy nie ustaleni fnkcjonarjusze **winni być zwolnieni (?) ze służby państwowej** na podstawie ustępu 5 art. 116.

Rada Ministrów uważa, że zarówno pierwsza, jak i druga interpretacja jest ze względu na interes państwa nie do przyjęcia i że konieczność uporządkowania ustawodawstwa, dotyczącego pracowników państwowych zgodnie zarówno z potrzebami państwa, jak i pracowników państwowych wymaga **zasadniczej rewizji obecnie obowiązującego ustawodawstwa. Odpowiedni projekt ustawy, poddający rewizji dotychczasowe zasady podziału funkcjonarjuszy państwowych, ustalony w ustawie o państwowej służbie cywilnej, zostanie wniesiony do Sejmu. Rada Ministrów postanawia tymczasowo przy zwalnianiu funkcjonarjuszy państwowych nie stosować, aż do ustawowego załatwienia, ust. 5 art. 116 ustawy o państwowej służbie cywilnej.**

Najważniejszym w tej uchwale Rady Ministrów jest ustęp końcowy, w którym Rząd obiecuje **zastosować się do uchwały Sejmu, znoszącej zwolnienia urzędników „dla dobra służby“ w myśl ust. 5 art. 116** pragmatyki urzędniczej. Zniesienia tego artykułu domagali się urzędnicy oddawna i mieli w tem poparcie całego społeczeństwa, które rozumie doskonale korzyści ogólne płynące ze stabilizacji urzędników.

Rada Ministrów zajmuje się w swej uchwale krytyką ustawy sejmowej, co wywołać musi pewne zdziwienie. Rada Ministrów ma rację, że samo zniesienie art. 116 nie załatwia jeszcze sprawy stabilizacji urzędników i że potrzebna jest do tego osobna nowela, którą też rząd obiecuje zgłosić w Sejmie. Ale dlaczego rząd nie zgłosił jej w ciągu sesji poprzedniej, zaraz po zniesieniu przez Sejm ust. 5 art. 116? Mówimy nie o rządzie p. Świtalskiego, bo ten przyszedł do władzy już po zamknięciu sesji, ale o jego poprzedniku. Jeśli powstała wątpliwość w interpretacji uchwały Sejmu, to należało ją **usunąć natychmiast,** a nie zamykać sesję i pozostawiać stan wątpliwy nowemu rządowi. Oczywiście i rząd obecny mógłby zwołać Sejm już w maju, czerwcu, lub lipcu i sprawę załatwić, ale, zdaje się, nie zwoła go aż w październiku.

W uchwale czytamy, że projekt rządowy podda **rewizji dotychczasowy podział urzędników państwowych.** Obietnicę tę przyjmą urzędnicy z zadowoleniem.

Wreszcie jedna uwaga. Można było istotnie uchwałę Sejmu podwójnie interpretować, ale gdy się uwzględni intencję ustawodawcy, która jest aż nazbyt jasna, to otrzyma się tylko tę interpretację, którą i rząd przyjął.

ax.

Ze świata filmu.

„MIS POLONIA“ NA EKRANIE.

Tegoroczna „Miss Polonia“, warszawianka p-na **Kostakówna**, po odrzuceniu propozycji zagranicznych wytwórni przyjęła engagement do filmu pt. „Zwycięstwo miłości“ pod reżyserją L. Trystana, realizowanego przez krajową wytwórnię „Falanga“. „Miss Polonia“, która nie zamierza poświęcić się karjerze filmowej uczyniła podobno wyjątek dlatego obrazu ze względu na jego podłoże humanitarne i cel społeczno-państwowy.

Z kin krakowskich.

NOWOŚCI. **„Miasto cudów“.** Nie rewelacja, ale bardzo dobry i piękny film Douglasa Fairbanksa. Reżyserją i techniką nie przewyższa dawniejszych obrazów, jak: „Znak Zorry“, „Czarny Pirat“ czy „Złodziej z Bagdadu“, góruje jednak nad nimi głęboką myślą przewodnią, **sławiącą niespożyte piękno i moc nauki Zbawiciela.** Warto nadmienić, że scenarjusz do tej wspaniałej legendy napisał sam Fairbanks, **pod wpływem wrażeń doznanych w słynnem Lourdes.** Akcja cudownej opowieści rozgrywa się w mieście słynącem z cudownego źródła, które znajduje się wśród niebotycznych Andów. Douglas kreuje rolę dzikiego pastucha „El Gaucho“ (oryginalny tytuł filmu), dążącego do zagarnięcia skarbów świątyni. Jednak prostaczek ten pod wpływem wielu przejść, z których najbardziej dramatyczna jest scena zarażenia go trądem, staje się najżarliwszym wyznawcą Ewangelji i obrońcą mienia Domu Bożego. Pod względem artystycznym kreacja jego niema sobie równej, dzielnie zaś sekunduje mu doskonała, a mało znana Lupu Velez, o żywiołowym temperamencie i błyskotliwej mimice. Trzeba wreszcie zaznaczyć, że wybitnie **religijny nastrój** jest po części dziełem znakomitego realizatora Richarda Jonesa, który pozatem obok przepięknego tła (białe, płonące w słońcu góry, cudowna świątynia i t. d.), dał nam oglądnąć kapitalne pomysły reżyserskie, jak zburzenie murów miasta zapomocą rozhukanego stada bydła lub uwiezienie całej chaty przez zaprzęgnięcie setki koni.

WANDA. „Tajemniczy cowboy“. Filmy z życia na dalekim Zachodzie zawsze dają widzom dużo wrażeń, dzięki dobremu potęgowaniu tragicznych i niemal nieprawdopodobnych perypetyj bohaterów, kończąc się zawsze zwycięstwem Temidy. Obrazy tego typu oglądaliśmy dotychczas z odważnym władcą preryj, Tom Mix'em, obecnie zaś przybył mu wcale dobry rywal, w osobie Buck Jones'a. Jednego i drugiego cechuje zręczność, odwaga i szarmanterja wobec dam i obaj mają doskonalo ułożone koniki, sprytniejsze czasami, niż niejeden człowiek. Dzięki więc tym zaletom filmy tej kategorji nie nużą, znajdując uznanie wśród małych i dużych dzieci.

BAGATELA. „Szampan“. Obraz wiedeńskiej wytwórni „Sascha“, ubogi w treści, zaczerpniętej z życia służby wielkiej restauracji z jazz-band'em i dancingiem. Mile widziana jest sprawna reżyserja Gezy Bolvary'ego, szczególnie staranna w dekoracjach nowoczesnej sali restauracyjnej. Betty Balfour brzydka, ale ujmująca w roli „popychadła“ bufetowego, Jack Trevor zupełnie odpowiedni jako kelner.

Arten.

Literatura i teatr.

„SANACJA TWÓRCZOŚCI LITERACKIEJ“.

Staraniem Koła Polonistów Uniwersytetu Poznańskiego, znakomity poeta i dramaturg p. **Karol Hubert Rostworowski** wygłosi dnia 9 lipca b. r. w auli U. P. odczyt na bardzo aktualny temat: **„Sanacja polskiej twórczości literackiej“.**

Sport.

Biegi kolarskie.

Mistrzostwo kolarskie województwa krakowskiego na szosie zorganizowane **przez R. K. S. „Legja“** na 100-kilometrowej trasie zdobył **Józef Piotrowicz** z „Wawelu“ w **czasie 3 godz. 20 min. 44 sek.**

Sukcesy i porażki polskiego sportu zagranicą.

Mistrzowska drużyna **„Wisły“** uzupełniona doskonałymi graczami warszawskiej **Legji,** a to: **Martyną, Ziemianem, Łańką i Nawrotem** odniosła **dwa piękne zwycięstwa** nad dobrymi **zespołami niemieckiemi,** bijąc w **Lipsku** tamtejszy **V. f. B.** w stos. **2:1,** a w **Dreźnie,** znany klub **„Guts Muts“** również **2:1.**

Bramki pierwszego meczu zdobyli: obrońca **Martyna** (z karnego) i **Balcer,** drugiego — **Adamek i Łańko.** Trzeba zaznaczyć, że zwycięstwa polskich graczy stały się najlepszą propagandą naszego piłkarstwa w Niemczech, zwłaszcza przez prasę niemiecką, która musiała napisać pochlebnie o Polakach.

Drugie zwycięstwo polskiego sportu na terenie niemieckim miało miejsce w Bytomiu, gdzie lekkoatleci **Górnego Śląska** rozegrali mecz lekkoatletyczny z reprezentacją **Śląska niemieckigo.** Wynik **78:59** na korzyść Śląska polskiego, przyczem pobito **3 rekordy Górnego Śląska: 100 m. — Czyż** (Rożdzień Szopienice) **11 sek.; 400 m. — Rzepuś** (Stadjon) **52,2 sek. i sztafeta 4×100 uzyskała czas 46 sek.**

Bilansem ujemnym zakończyły się trzy dalsze występy naszych sportowców zagranicą. **W Budapeszcie** przegrali Akademicy warszawscy mecz lekkoatletyczny z **politechniką budapeszteńską MAF.** w nieznacznym stos **57:53,** zaś polska reprezentacja tennisowa uległa zespołowi węgierskiemu w stos **4:3.** Ponadto słabo grający **team piłkarski Krakowa** zwyciężyła **reprezentacyjna drużyna niemieckiego Śląska** w Bytomiu w stos. **3:1.**

Co słychać w Krakowie?

Gen. Bem był uczniem gimn. im. Nowodworskiego,

HOŁD MŁODZIEŻY NAJSTARSZEGO GIMNAZJUM KRAKOWSKIEGO.

Sławny bohater dwóch narodów Józef Bem, generał armji polskiej w r. 1831, następnie wódz armji węgierskiej w r. 1849, wreszcie generał turecki (r. 1850), urodził się 13 marca 1794 w Małopolsce pod Tarnowem. Częściowo mieszkał w Gaju, częściowo w Słabkowicach niedaleko Krakowa i stąd został oddany do szkół w Krakowie, tak niższych jak i wyższych. Mimo młodego wieku (l. 16), wydarzenia z r. 1809 zastają go na ławie uniwersyteckiej, którą poprzedziła nauka w „akademickiem gimnazjum", dzisiejszem gimnazjum I. im. Nowodworskiego. Wstępuje jako ochotnik do armji polskiej (artylerji). W związku z uroczystościami pogrzebowemi, gimnazjum Nowodworskiego złoży hołd prochom bohaterskiego generała. Młodzież ustawiona wzdłuż ul. Straszewskiego, w czasie pochodu ze zwłokami na dworzec kolejowy w dn. 30 bm. pochyli sztandary na znak czci dla pamięci gen. Bema.

MEDALE PAMIĄTKOWE.

Komitet uroczystości komunikuje, że w Towarzystwie polsko-węgierskiem (Konsulat węgierski przy ul. Podwale 7) są do nabycia medale pamiątkowe z podobizną gen. Bema, wykonane w mennicy państwowej według projektu rzeźbiarza Stanisława Popławskiego. Medale nabyć można (w godzinach przedpołudniowych) po cenach 40 zł. srebrne, 12 zł. bronzowe.

Program uroczystości w Tarnowie

Spodziewany przyjazd Prezydenta Rzpltej.

Pociąg wiozący trumnę gen. Bema przybywa do Tarnowa dnia 30 bm. o godz. 10-tej rano. Przybywające zwłoki wita 21 strzałów armatnich oraz hymny: polski, węgierski i turecki. Przewodniczący polskiej delegacji szef dep. art. M. S. Wojsk. pułkownik dypl. **Emil Krukowicz-Przedrzymirski** w krótkiem przemówieniu oddaje zwłoki przedstawicielowi miasta, który w odpowiedzi przejmuje zwłoki imieniem miasta Następnie przedstawiciele miasta podejmują trumnę i przeszedłszy przez westybul składają ją na lawecie stojącej przed dworcem, zaprzężonej w sześć koni. Na placu przed dworcem stoją **2 bataljony piechoty, dywizjon konnicy, dywizjon artylerji, bataljon Strzelca i banderja włościańska.** Przed frontem wojsk stoją konno trębacze wszystkich oddziałów artylerji. W chwili ukazania się trumny wojsko prezentuje broń, a orkiestra gra „Warszawiankę".

Po złożeniu trumny na lawecie, staje koło niej eskorta honorowa, złożona z każdej strony trumny z trzech oficerów piechoty, konnicy i artylerji, z dobytemi szablami, czterech członków delegacji węgierskiej, dwóch członków delegacji tureckiej, trzech członków przysposobienia wojskowego i czterech podoficerów artylerji z dobytemi szablami. Pochód rusza ul. Kolejową i zatrzymuje się przy bramie triumfalnej, gdzie wygłaszają przemówienia: przedstawiciel węgierskiego komitetu Bema oraz przedstawiciel polskiego komitetu. Ze strony węgierskiej przemawia tu **generał zbrojmistrz Jerzy bar. Balas, przewodniczący oficjalnej delegacji węgierskiej przybywającej na uroczystości, a ze strony polskiej redaktor Jan Grzywiński, inicjator idei sprowadzenia zwłok Generała.** Następnie rusza pochód ulicami: Krakowską, Wałową, Piłsudskiego i Bema do ogrodu Strzeleckiego. U wejścia do ogrodu oczekuje Rada miejska in corpore. Po przybyciu tutaj trumny wygłasza, przemówienie przedstawiciel artylerji polskiej, szef uzbrojenia O. K. I. **pułk. Leon Dunin Wolski,** organizator polskiej artylerji. Po tem przemówieniu trębacze artylerji grają fanfarę, a ustawione wojska prezentują broń.

Z lawety zdejmują trumnę oficerowie artylerji i niosą ją aleją ogrodową **do Mauzoleum.** Tutaj przejmują trumnę delegaci węgierscy i wnoszą ją przez pomost na stawie, przybrany zielenią, do Mauzoleum, gdzie składają ją na stopniach zewnętrznych. W chwili wnoszenia trumny trębacze wojskowi grają kolejno **pobudkę starej gwardji napoleońskiej z roku 1812, apel wieczorny wojsk polskich z roku 1830, marsz Bema w Siedmiogrodzie z roku 1849 i dzisiejszą pobudkę artylerji polskiej. W związku ze spodziewanem przybyciem p. Prezydenta Rzeczpospolitej do Tarnowa, program uroczystości przewiduje tutaj przemówienie Pana Prezydenta ze stopni Mauzoleum.** Z kolei następuje wniesienie przez artylerzystów trumny między kolumny Mauzoleum, przyczem baterja artylerji, stojąca za ogrodem, daje 21 strzałów. Następnie w Mauzoleum składane zostają wieńce oficjalne, nadesłane z zagranicy, wszystkie wieńce węgierskie oraz część wieńców z kraju.

Po uroczystościach w Mauzoleum następuje defilada w ulicy Piłsudskiego. Następnie goście zagraniczni udają się na przygotowane kwatery, poczem po krótkim wypoczynku biorą udział w obiedzie, wydanym dla nich i oficjalnych osobistości przez miasto. W godzinach popołudniowych do wieczora przy Mauzoleum **odbędzie się szereg manifestacyj hołdowniczych młodzieży i różnych organizacyj, objęty osobnym programem.**

——OO——

Mianowania na Uniw. Jag. i Akademji górniczej.

Prezydent Rzeczypospolitej postanowieniem z dnia 12 czerwca br. zamianował: profesora nadzwyczajnego hygjeny w uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, **dra Witolda Gądzikiewicza,** profesorem zwyczajnym hygjeny na Wydziale lekarskim tegoż uniwersytetu; profesora nadzwyczajnego, dra **Władysława Vorbrodta** — profesorem zwyczajnym chemji rolniczej na wydziale rolniczym uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie; zastępcę profesora **doc. dra Adama Heydla** — profesorem nadzwyczajnym ekonomji i polityki ekonomicznej na wydziale prawa i administracji uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie; profesora nadzwyczajnego w Akademji górniczej w Krakowie, **dra Wilhelma Staronkę** — profesorem zwyczajnym chemji ogólnej i analitycznej na wydziale hutniczym.

Zeznania świadków w procesie komunistycznym.

Wczoraj w drugim dniu rozprawy przed sądem przysięgłych w Krakowie przeciw 9-ciu **żydom, oskarżonym** o zbrodnię zdrady stanu, **przesłuchał** trybunał świadków, przeważnie wywiadowców policji w Białej. Świadkowie ci złożyli **wyczerpujące zeznania odnośnie do działalności komunizmu oskarżonych,** podają szczegóły śledztwa policyjnego w czasie inwigilacji i po aresztowaniu obwinionych. Zeznania ich pokrywają się z aktem oskarżenia. Przy przesłuchaniu świadka Edmunda Lotnera obrońca oskarżonych postawił wniosek na niezaprzysięganie świadka, który był aresztowany razem z obwinionymi również pod zarzutem agitacji wywrotowej, a zeznania jakie składał po wypuszczeniu go na wolność okazały się — jak twierdzi obrona — nieprawdziwe. Trybunał po naradzie uchwalił niezaprzysięgać świadka, który następnie złożył zeznania. O godz. 3 pop. **odroczono rozprawę do dnia dzisiejszego.**

DR. KRAJEWSKI CZŁONKIEM HONOROWYM ZW. EMERYTÓW I WDÓW KOLEJOWYCH.

Inż. Bobilewicz, inż. Steckel i p. Sosin wręczyli dr. J. Krajewskiemu ozdobnie wykonany dyplom członka honorowego Pol. Związku Emerytów, Wdów, Sierót, Rencistów i Inwalidów Kolejowych. Tę najwyższą, jaką organizacja rozporządza, godność nadano prof. Krajewskiemu jednogłośną uchwałą z dn. 21 maja „za położone zasługi i prace w celu polepszenia bytu" emerytów kolejowych.

„Z TOW. KOLONIJ WAKACYJNYCH".

Wydział Tow. Kolonij wakacyjnych dla uczniów gimnazjów m. Krakowa, przyjął do swych kolonij w Porębie Wielkiej 210 uczniów w 2 różnych serjach po 105 na lipiec i sierpień b. r.

Uczniowie gimnazjów krakowskich przyjęci na Kolonję Tow. w Porębie Wielkiej zgromadzą się wraz z rodzicami w sobotę dnia 29 bm. o godz. 10 rano w gimn. IV. (ul. Krupnicza), gdzie otrzymają szczegółowe informacje i instrukcje związane z ich pobytem na Kolonji w Porębie W. Kierownikiem Kolonji Tow. gimnazj. konkursu został wybrany przez Wydz. Tow. prof. **Władysław Koch.**

——o——

Kraków, 26-go czerwca 1929.

Środa 26: Jana i Pawła br.
Czwartek 27: św. Władysława kr.
Czwartek 27: wschód słońca o godz. 3.40, zachód o godz. 19.44.

——o——

40-LECIE ZAŁOŻENIA PARKU DRA HENRYKA JORDANA. Wiceprezydent b. Rady szkolnej Krajowej **Dembowski,** nadesłał na ręce Prezydjum miasta depeszę następującej treści: „jako gorący wielbiciel zasług Henryka Jordana pamiętny jego chlubnego boleżeństwa w Radzie szkolnej krajowej i dotychczas po nim przewodniczący lwowskiemu towarzystwu zabaw ruchowych, łączę się skwapliwie z hołdem składanym wielkiemu miłośnikowi ludzkości i przyjacielowi młodzieży. — Dembowski.

Ku uczczeniu 25-lecia działalności nauczycielskiej dyr. Henryka Pachońskiego

odbyła się wczoraj we wtorek, uroczystość w „Instytucie Marji" na Pędzichowie, gdzie Jubilat jest dyrektorem pryw. seminarjum nauczycielskiego żeńskiego. W kaplicy zakładowej o godz. 8 rano odprawił Mszę św. na intencję Jubilata **Ks. Prof. Dr. Kordel,** poczem w sali głównej zgromadzili się przedstawiciele Komitetu rodzicielskiego, grono nauczycielskie, dziatwa szkoły ćwiczeń, uczennice seminarjum, SS. Zakonnice Zgr. Córek Bożej Miłości, oraz goście między innymi **Ks. Senator Kasprzyk; b senator Adelman, naczelnik inż. Stabl i in.**

Chór uczennic rozpoczął uroczystość odśpiewaniem: „Hołd i cześć Twej pracy", poczem imieniem grona nauczycielskiego przemówił do Jubilata wymownie i serdecznie **prof. Mossoczy.** Życzenia swemu kochanemu Dyrektorowi złożyły uczennice seminarjum, dziatwa szkoły ćwiczeń. obrzucając Jubilata kwieciem. **P. r. Czuj** dziękował imieniem Komitetu rodzicielskiego, Dyr. Pachońskiemu za pracę nad wychowaniem młodzieży, a **senator Adelman** imieniem organizacyj społecznych dorzucił **gorące słowa uznania za całą pracę obywatelską i społeczną, której z taką ochotą poza zajęciami zawodowymi poświęca się Dyr. Pachoński.**

Uroczystość urozmaicił obrazek z życia ze śpiewami i pląsami pt. „Dożynki" wykonany przez uczennice. Wzruszony do głębi Jubilat w przemówieniu końcowem streścił program swej działalności nauczycielskiej, którą nadewszystko ukochał i dziękował za miłe dowody uznania. Kantata jubileuszowa zakończyła podniosłą uroczystość na cześć wytrawnego i tak zasłużonego pedagoga i obywatela.

Terror w Akad. Sztuk Pięknych.

Znamienny głos studentów Akademji.

Otrzymujemy znamienne pismo o stosunkach w krakowskiej Akademji Sztuk Pięknych, które zamieszczamy w główniejszych ustępach:

To, co miało miejsce w Akademji Sztuk Pięknych w ostatnich dniach, jest dla człowieka, który ma jakieś wyobrażenie o kulturze i jakimś porządku poprostu niewytłumaczone. W uczelni, która chce uchodzić za „uczelnię wyższą" i być rozsadnikiem sztuki i kultury, by w niej rządziło kilku oszołomionych „dyktatorów" z Bratniej Pomocy, których władza do tego stopnia się posuwa, żeby oni byli kompetentni do wydalania swego kolegi z Akademji, do pozbawiania go prawa gwarantowanego konstytucją, to jest wolności studjowania, tego opinja publiczna napewno nie będzie tolerować. A taki właśnie wypadek w dniach ostatnich zaszedł, gdzie kolegę M. w sposób brutalny dwóch „egzekutorów" Bratniej Pomocy, opierając się na jakiejś uchwale „Sądu koleżeńskiego" **z pracowni wyrzuciło, nie pozwalając mu dokończyć pracy konkursowej.** Taki zaś wyrok miał nastąpić na skutek tego, że kol. M. **jest sympatykiem rzeźbiarza Szukalskiego i jako delegat grupy jego sympatyków był przez nich wysłany do niego z kwiatami.** Ten fakt wyrzucenia z pracowni w niesłychany sposób oburzył znaczną część kolegów, z których kilku zaraz na miejscu zareagowało na bezprawne i samowolne postąpienie wspomnianych kolegów z Bratniej Pomocy, a gdy jeden z oburzonych zwrócił im uwagę, że to jest bezprawie, ci sprowadzili na to woźnego, celem wyrzucenia i tego z pracowni, oświadczając, że to, co robią, robią w porozumieniu z władzami Akademji.

Ponieważ takie „robienie" w porozumieniu z władzami oburzyło jednak studentów Akademji, którzy chcą widzieć, by Akademja prawem i porządkiem stała, by możność kształcenia się w niej miała odpowiednie warunki, by rządziły w niej przepisy akademickie i regulamin, ta młodzież podnosi tutaj głos publicznie, nie mając innej drogi do czynników miarodajnych. ażeby raz już porządek w Akademji nastąpił, by społeczeństwo pieniędzy nadarmo na Akademję nie łożyło, by studenci, którzy chcą pracować mogli mieć **odpowiednie warunki do tej pracy, by takich panów, którzy widocznie bez celu do Akademji przyszli i wszystkiem innem, nie należącem do nich, się zajmują, chcącym pracować przeszkadzają, maltretują ich, a z przepisów akademickich drwią — aby tych właśnie usunięto.**

Oświadczamy im, że maltretować się nie pozwolimy, że widząc zabagnienie stosunków w Akademji uważamy za swój wielki obowiązek poruszyć tę sprawę publicznie i **dążyć będziemy konsekwentnie do tego, aby Akademja była rzeczywiście przybytkiem sztuki,** bo chcemy pracować i społeczeństwu przez naszą pracę dla jego kultury odwzajemnić się kiedyś, a nie tak jak wy, którzy zajmujecie się sprawami, kto ma być profesorem, a kogo się ma z Akademji wyrzucić, ale sztuka jest od was dosyć daleko. **Przeciwstawiamy się wam i nie ustąpimy.**

Za solidaryzujących się: **J. Makarewicz, M. Konarski, J. Kiełbasiński,** studenci Akademji Sztuk Pięknych. ,

WYCIECZKA PRACOWNIKÓW TRAMWAJOWYCH DO POZNANIA. W dniach 14. 15 i 16 bm. zwiedziło P. W. K. w Poznaniu grono urzędników i pracowników miejskiej kolei elektrycznej w Krakowie, w liczbie 60 osób. Doskonale zorganizowana wycieczka doszła do skutku dzięki Prezydjum Rady Nadzorczej K. M. K. E., które na wniosek dyr. inż. Tadeusza Polaczek-Korneckiego, wyasygnowało odpowiednią kwotę, aby dać możność poznania swym pracownikom wspaniałego dorobku społeczeństwa polskiego w okresie 10-cio letniej wolności. Wycieczka stwierdziła, że lansowane pogłoski o drożyźnie mieszkań i utrzymania są zgoła nieprawdziwe. Zarówno na terenie wystawowym, a tem więcej w mieście cena posiłków jest zupełnie umiarkowana, w każdym razie znacznie tańsza jak w wielu miejscach letniskowych.

SPRZEDAŻ BLOKÓW TRAMWAJOWYCH I KART ABONAMENTOWYCH na lipiec br. odbywać się będzie: 1) W biurze biletowem Dyrekcji Tramwaju (ul. św. Wawrzyńca 15) w niedzielę, dnia 30 bm. od godz. 9—12, oraz w następne dnie, jak zwykle w godzinach urzędowych od 8 rano do 3 popoł. W sobotę, dnia 29 bm. Biuro biletowe jest zamknięte. 2) W poczekalni pod Główną pocztą sprzedaż w sobotę. 29 bm., w niedzielę 30 bm. i w dnie następne bez przerwy. 3) W sklepie Gazowni miejskiej (pl. Szczepański 1), w piątek. 28 bm., oraz w poniedziałek 1 lipca br. w godzinach od 8—1 i od 3—7.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono nast. ceny: 1tr mleka zbieranego 25—30 gr; niezbieranego 35—40 gr; kwaśnego 25—35 gr; śmietanki słodkiej 55—60 gr; śmietany kwaśnej 1.60—2.40 zł. 1 kg. masła zwycz. 5—5.20 zł; deserowego 5.80—6 zł; jaj za kopę 9.50—10 zł. jaja za sztukę 16—17 gr. Drób: kura 5—10 zł. para kurcząt 4—8 zł; gęś młoda 8—12 zł. Owoce: 1 kg. czereśni zagr. 3—4 zł; truskawek 1.80 2.40 zł. agrest 1—1.40; litr poziomek zwycz. 1.40—2 zł; ogrodowych 2.50—3 zł; borówek 60—70 gr. Jarzyny: ziemniaki stare 1 kg. 10 11 gr; ziemniaki młode 1—1.30 zł; buraki ćwikłowe 14—16 gr; marchew 40—50 gr; cebula 70—80 gr; kalafjory 1.50—2.50 zł. rombarbarum 1 kg. 50—60 gr; szparagi 2.20—2.50 zł. ogórki szt. 70—1 zł.

SAMOBÓJSTWO URZĘDNIKA WOJSKOWEGO. W nocy z 22 na 23 bm. popełnił samobójstwo wystrzałem rewolwerowym skierowanym w skroń Jan Grabowski, prowizoryczny urzędnik wojskowego rej. Zakładu żywnościowego w Krakowie w swem mieszkaniu przy ul. Sobieskiego 6. — Powód samobójstwa nieznany. Zwłoki denata po oględzinach lekarza obwodowego przewieziono do Zakładu medycyny sądowej.

——o——

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

BEZPŁATNY POKAZ HODOWLI JEDWABNIKÓW urządza Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, celem zapoznania najszerszych mas z tą łatwą, a przynoszącą duże materjalne korzyści hodowlą. Pokaz odbędzie się w czwartek 27 b. m. o godz. 6 po południu, w Zakładzie im. Ks. Lubomirskich, przy ul. Rakowickiej.

——o——

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Środa: „Panna Lili i jej dwaj mężowie".
Czwartek: „Panna Lili i jej dwaj mężowie".
Piątek: „Włamanie" (premjera — nowość).

REPERTUAR OPERETKI LWOWSKIEJ.

Środa: „Księżniczka Czardasza" (występ Heleny Miłowskiej).

——o——

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Tajemniczy Cowboy".
UCIECHA: „Nowoczesny Casanowa" (w roli gł. Hary Liedtke).
BAGATELA: „Przez głodową śmierć".
SZTUKA: „Tajemnica skrzynki pocztowej".
NOWOŚCI: „Miasto cudów".
CORSO: „Panika" (Hary Peel).
WARSZAWA: „Nie ożenię się".

——o——

HELENA MIŁOWSKA, znakomita primadonna operetki lwowskiej, wystąpi dziś po raz pierwszy w „Księżniczce Czardasza". prześlicznej operetce Emeryka Kalmana. Miłowska, którą wiąże serdeczna nić prawdziwej sympatji z publicznością krakowską, przypomni się jej w partji Sylvy Varescu, która należy do szeregu najświetniejszych kreacyj tej ulubionej artystki.

Życie gospodarczo-społeczne.

Bogactwo hodowlane Polski
i jego znaczenie dla bilansu handlowego.

W niedługim już czasie, bo od 29 b. m. do 7 lipca br. odbędzie się na terenach rolniczych Powszechnej Wystawy Krajowej Wystawa Zwierząt Hodowlanych. Pierwszy raz będzie można naocznie zaznajomić się **z całokształtem hodowli zwierząt gospodarskich w Polsce,** wyrobić sobie pogląd o stanie i stopniu rozwoju hodowli w poszczególnych częściach kraju, porównać dążenia i kierunki hodowlane różnych towarzystw i zrzeszeń hodowlanych i ocenić wyniki osiągnięte przez poszczególnych hodowców. Nic też dziwnego, że wystawa ta wzbudziła wśród całego rolnictwa zrozumiałe zainteresowanie.

W ostatnich czasach nieprzychylne konjunktury na płody rolne, szczególniej zaś na żyto, stosunkowo niskie ich ceny, postawiły rolnictwo w niezwykle ciężkich warunkach, z których wyjścia szukają rolnicy w podniesieniu hodowli zwierząt i zwiększenia ich produkcyjności, rozumiejąc, że oparcie gospodarstwa jednostronnie tylko o produkcję rolną w dalszych skutkach może być zgubne. Straty spowodowane przez wojnę nietylko że liczebnie zostały już wyrównane, ale ostatnie spisy zwierząt wykazały nawet **pewien liczebny ich przyrost.** Według zestawień sporządzonych przez Główny Urząd Statystyczny liczebność zwierząt gospodarskich w Polsce przed i po wojnie przedstawiała się jak następuje:

W okresie lat 1907 do 1910 mieliśmy koni na terenach wchodzących w skład obecnego państwa polskiego 3.496 tysięcy sztuk. Według zaś stanu z r. 1927 **ilość ta podniosła się do 4.127 tysięcy.** Bydła w latach 1907—1910 było 8.664 tysięcy sztuk, a w roku 1927 8,602 tysiące; ilość trzody chlewnej wzrosła z 5.487 tysięcy sztuk do 6.333 tysiące w roku 1927.

Jedynie hodowla owiec spadła bardzo silnie, gdyż przed wojną było owiec 4.473 tysiące sztuk, w roku zaś 1927 — 1.918 tysięcy sztuk.

O wartości hodowli zwierząt poza ilością sztuk — decyduje przedewszystkiem ich jakość. Pod tym względem dziesięć lat pracy i wysiłków w wytkniętych kierunkach musiało dać realne wyniki.

Może najwidoczniejsze rezultaty osiągnięte zostały **w hodowli koni** przez wyrównanie pogłowia końskiego **i w hodowli bydła** przez podniesienie wydajności mlecznej. W hodowli trzody chlewnej, wobec zmiennych konjunktur handlowych i odmiennych wymagań różnych rynków zbytu, wyrównanie pogłowia wymaga dłuższego czasu. Ogólnie jednak mówiąc w hodowli koni, bydła i trzody chlewnej stwierdzić trzeba **bezsprzeczny postęp.**

Według obliczeń prof. Ihnatowicza, wartość wywozu produkcji zwierzęcej wynosiła w okresie 1927/1928 r. 561 miljonów zł., co czyni 22.5 proc. ogólnego eksportu.

Znaczenie hodowli zwierząt nie zmniejsza fakt, że pomimo tak wielkiego wywozu Polska przywozi również produkty zwierzęce i wartość tego przywozu w r. 1928 wynosiła 324.9 milj. zł., tj. 57 proc. wywozu produktów zwierzęcych. W pozycjach przywozu największą wartość stanowi przywóz wełny i produktów wełnianych, mianowicie, jak podano wyżej 172.5 milj. zł. Ponieważ jednak produkcja wełny nie pokrywa zapotrzebowania w kraju, do czego organizacji i podniesienia hodowli owiec, na przywóz wełny jesteśmy skazani.

W przeciwieństwie do tego inne pozycje przywozu nie są w tym stopniu uzasadnione, a więc przedewszystkiem przywóz tłuszczów jadalnych wynosił w 1928 roku 25.000 tonn wartości 65.3 milj. zł. Bezsprzecznie przy odpowiednich zmianach w taryfach celnych możnaby utrudnić przywóz tłuszczów jadalnych, co z jednej strony wpłynęłoby dodatnio na bilans handlowy przez zatrzymywanie pewnej ilości pieniędzy w kraju, z drugiej zaś strony pobudziłoby rolników do zwiększenia produkcji tuczników i ułatwiło ich zbyt wewnątrz kraju.

Najpoważniejszemi pozycjami wywozu produktów zwierzęcych jest trzoda chlewna, jaja, masło i mięso. Wywóz trzody chlewnej w roku 1928 wynosił 1,134.000 sztuk wartości 206 milj. zł. Wywóz ten nie jest wyrazem całkowitej zdolności produkcyjnej naszego rolnictwa, gdyż nieprzychylne lub wręcz wrogie stanowisko państw ościennych uniemożliwia całkowite, a przynajmniej utrudnia w wielkim stopniu wejście naszej trzody chlewnej na rynki zagraniczne.

Wywóz jaj i masła możnaby bezsprzecznie zwiększyć, gdyby jakość tych produktów była gwarantowana i wykluczone byłyby wszelkie nadużycia i oszukaństwa, które podrywają zaufanie konsumentów zagranicznych. Pod tym względem pewną winę ponoszą producenci, lecz również winne są miarodajne czynniki, które dopuszczają do takiego stanu rzeczy.

Trzeba z przykrością stwierdzić, że rolnictwo w ogólności, a hodowla zwierząt w szczególności nie znajduje w sferach społeczeństwa takiego zrozumienia, na jakie zasługuje i znaczenie jej nie zawsze jest doceniane.

Może mająca się odbyć wystawa zwierzą hodowlanych przyczyni się do zmiany stosunków na lepsze, wykazując, jak wielki kapitał i ile wartości tkwi w naszej hodowli zwierząt. Otoczenie zaś tej potężnej gałęzi rolniczej opieką czynników miarodajnych i danie jej możliwie najlepszych warunków rozwoju bezsprzecznie wywrze silny wpływ na sytuację gospodarczą całego kraju.

Czy dojdzie wreszcie do zawarcia traktatu z Niemcami?

Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie mają się rozpocząć ponowne konferencje z delegacją niemiecką w sprawie traktatu handlowego.

W ogólnej konjunkturze traktatowej **nie zaszła w dalszym ciągu żadna zmiana,** o ile idzie o stanowisko strony niemieckiej.

Zaznacza się bowiem nadal nieustępliwość. a raczej **tendencja do komplikowania rokowań w sposób dla Polski niemożliwy do przyjęcia.**

Kłopoty z puszczą białowieską.

Jak już donosiliśmy ministerstwo rolnictwa wypowiedziało koncesję grupie angielskiej eksploatującej puszczę białowieską, mając zamiar przejąć to na własną rękę.

Według ostatnich wiadomości sprawa poczyna się jednak komplikować. Jak donosi Gazeta Handlowa zatarg rządu polskiego z owem konsorcjum wywołał pewien rozgłos zagranicą, tak, że **doszło nawet do interwencji poselstwa angielskiego w Warszawie.** Stanowisko ministerstwa miało też wywrzeć niekorzystne wrażenie w Londynie. którego sfery finansowe dały do zrozumienia, że zachowanie się Polski może pociągnąć za sobą nawet niepomyślne następstwa.

Sprawą tą zajęło się również i prasa angielska. Duże zwłaszcza poruszenie wywołał fakt zatrzymania przez ministerstwo rolnictwa towaru należącego do osób trzecich, między którymi ma znajdować się cały szereg firm zagranicznych.

Nacisk pewnych czynników zagranicznych zrobił jednak swoje. Minister rolnictwa miał odbyć konferencję, z przedstawicielami zainteresowanego trustu angielskiego. **w sprawie polubownego załatwienia tego konfliktu.**

Emigracja osadnicza Polaków do Brazylji

2 tysiące rodzin wyjeżdża do Espirito Santo.

Dnia 23 bm. powrócił z podróży do Espirito Santo (w Brazylji specjalny delegat Towarzystwa Kolonizacyjnego w Warszawie, który stwierdził **całkowite przygotowanie terenów Towarzystwa „Aguia Bianca“ („Orzeł Biały“ do przyjęcia kolonistów:** wzniesiono już dom administracyjny, wyznaczono działki, pobudowano tymczasowe pomieszczenia dla kolonistów do czasu wzniesienia własnych domostw i t. p.

Pierwsza partja kolonistów wyjedzie do Espirito Santo **w pierwszej połowie sierpnia b. r.** Rekrutacja, oprócz woj. białostockiego, rozszerzona została na tereny województwa kieleskiego, **krakowskiego** i lubelskiego. **Zgłoszenia napływają bardzo licznie** i już obecnie czynione są przygotowania do wysłania drugiej partji emigrantów do „Aguia Bianca“ i na inne tereny Towarzystwa w Brazylji.

Towarzystwo zamierza wysyłać na kolonje **do 2.000 rodzin rocznie,** dzięki czemu odegra wybitną rolę w ruchu wychodźctwa z Polski.

Rynek akcyjny.

Płacono: Bank Polski 162½—163 zł; Tohan 9.90—10 zł; Pharma 22 zł; Elektrownia 59—61 zł; dolarówka 63½—64 zł.

Płacono za dolara gotówkowego 8.87½—8.88½ zł; czeki dolarowe 8.90—8.96¾ zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Holandja 358.18, 359.08, 357.28; Londyn 43.23¾, 43.34½, 43.13; Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88; Paryż 34.88½, 34.97, 34.80; Praga 26.41¾, 26.48½, 26.35; Szwajcarja 171.65, 172.08, 171.22; Sztokholm 239.08, 239.68, 238.48; Wiedeń 125.30½, 125.61, 125.—; Włochy 46.66, 26.78, 46.54; Marka niemiecka w obrotach nieoficjalnych 212.50.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Dyskontowy 126 — Bank Polski 163¼ — Bank Związku Spółek Zarobkowych 78½ — Cegielski 36¾ — Lilpop 28¾, 29 — Modrzejów 23¼ — Starachowice 25¾ — Zieleniewski 120.

Pożyczki: 4% premjowa inwestycyjna 106½, 105½ — 5% dolarowa 63, 64, 63¾ — 5% konwersyjna 59 — 10% kolejowa 162.50 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Paryż 20.32, Londyn 25.18 7/8, Nowy Jork 5.19.57½, Belgja 72.12½, Włochy 27.18¼, Hiszpanja 73.50, Holandja 208.65, Berlin 123.80, Wiedeń 73.04, Sztokholm 139.22½, Oslo 138.40, Kopenhaga 138.35, Sofja 3.76, Praga 15.38¾, **Warszawa 58.25½.** Budapeszt 90.61½, Białogród 9.12¾, Ateny 6.72, Konstantynopol 2.50½, Bukareszt 3.08¾, Helsingfors 13.06, Buenos Aires 218.

Rynek zbożowy.

Giełda zbożowa w Krakowie zanotowała: pszenicę dworską po 47—48 zł., targową 46—46.50, żyto dworskie 26—27, targowe 25—25.50, owies dworski 28—29, targowy 26—27, ziemniaki 5—6, mąkę pszenną krakowską 65% 75—76, mąkę żytnią krakowską 70% 42—43, mąkę żytnią poznańską 70% 44—45 zł.

Tendencja utrzymana. Dowozy słabe.

Radjo.

Czwartek 27 czerwca.

Kraków (314.1). G. 15.40 Transmisja z Warszawy; 16.30 „Skarby krasnoludków“ Bolesławicza, radjofon. p. J. Romowicz, w wykonaniu artystów Teatru Miejskiego; 17 Muzyka płyt gramofonowych; 17.25 P. Dynowska: „Hotelarstwo w Polsce“; 17.50 Transmisja z Poznania Komunikaty Powsz. Wystawy Kraj.; 18 Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy; 19 Rozmaitości, komunikaty; 19.25 Komunikat rolniczy; 19.40 „Reminiscencje z ekranu“ — p. Leśnodorski; 19.56 Sygnał czasu; 20 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej; 20.05 „Polskie motywy w twórczości Józefa Opatosza“ — autora „Polskich Lasów“ — Dr. Kanfer; 20.30 Koncert wieczorny: prof. Konserwatorjum Warszawskiego Turczyński i p. Turczyńska (śpiew); 22 Transmisja komunikatów z Warszawy; 22.45 Transmisja muzyki tanecznej z Warszawy.

Warszawa (1395.1). G. 11.56 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Muzyka płyt gramofonowych; 12.50 Komunikaty Powsz. Wystawy Kraj. Transmisja z Poznania; 13 Komunikat meteorologiczny i komunikaty przygodne; 15.20 Odczyt Misyjny p. t. „Pionierzy katolicyzmu w Chinach“ — p. Wład. Tryliński; 15.40 Komunikat gospodarczy; 16.15 Komunikaty L. O. P. P.; 16.30 Program dla dzieci; 17.15 Komunikaty przygodne; 17.25 „Wśród książek“ — prof. Mościcki; 17.50 Komunikaty Powsz. Wystawy Kraj.; 18 Koncert popołudniowy; 19 Rozmaitości; 19.25 Komunikat rolniczy; 19.40 Nadprogram, komunikaty; 19.56 Sygnał czasu; 20 Odczytanie programu na dzień następny; 20.05 „Porównanie dochodowości gospodarstw folwarcznych i włościańskich“ — inż. Antoniewski; 20.30 Muzyka słowiańska; 22 Komunikat meteorologiczny; 22.05 Komunikaty PAT.; 22.20 Komunikat policyjny, sportowy, nadprogram; 22.45 Transmisja muzyki tanecznej z dancingu „Oaza“.

Katowice (416.1). G. 16.15 Komunikat Polsk. Związku Zrzeszeń Gosp Woj. Śl.; 16.30 Transmisja z Krakowa; 17 Muzyka płyt gramofonowych; 17.25 „Nauka o Polsce“ — p. Górecki; 17.56 Transmisja z Poznania. Komunikaty Powsz. Wystawy Kraj.; 18 Koncert popołudniowy z Warszawy; 19 Rozmaitości; 19.20 „O wszystkiem“ — Dr. Załuski; 19.56 Sygnał czasu; 20 Lekcja praktyczna używania telegraficznych znaków Morse'a — p. Ciahotny; 20.30 Koncert wieczorny z Krakowa; 22 Transmisja z Warszawy.

Katastrofa kolejowa w Starym Samborze.

Warszawa 26. 6. (Telef. wł.). We wtorek w południe w Starym Samborze zaszła niezwykła katastrofa kolejowa, której szczęśliwy przebieg ocalił życie wielu ludziom. Pociąg osobowy 4184 wykoleił się. Wykoleił się najsamprzód parowóz i tender, które stoczyły się z wysokiego nasypu, pociągając za sobą trzy wagony osobowe. **Wagony osobowe, po spadnięciu z toru, położyły się bokiem i zawisły nad kilkunastometrową przepaścią.** Przez trzy godziny pracowano nad zabezpieczeniem wagonów przed katastrofą. **Pasażerowie prócz lżejszych kontuzyj nie odnieśli większych ran.** Ciężko ranni natomiast są maszynista i jeden konduktor.

Klisz i Kowalczyk gotują się do lotu.

Warszawa, 26. 6. (Tel. wł.). **Przygotowania Klisza i Kowalczyka od lotu transatlantyckiego trwają nieustannie. Klisz lata obecnie w dzień i w nocy. Wszystkie próby dokonywane z samolotem wypadają pomyślnie. Do aparatu wmontowano już radjostację.**

Śniadanie na cześć kard. Hlonda.

Rzym. 25 6. (PAT.) W dniu wczorajszym ambasador Przeździecki wydał uroczyste śniadanie na cześć kardynała Hlonda.

Ze strony oficjalnej włoskiej byli obecni na śniadaniu: min. Vico, z prezydjum rady ministrów p. Giunta, generalny sekretarz faszystowskich związków zagranicznych Paroini, były poseł włoski w Warszawie Maioni, oraz redaktor polityczny rzymskiej „Tribuny“ Forges Davanzati, pozatem członkowie ambasad polskich w Kwirynale i Watykanie.

ARCYBISKUPSTWO W TRYDENCIE.

Wiedeń, 25. 6. (PAT). Dzienniki donoszą z Rzymu: Ojciec święty zarządził podniesienie biskupstwa w Trydencie do rangi arcybiskupstwa.

ZDERZENIE AUTOBUSÓW W WENECJI.

Warszawa. 26 6. (Tel. wł.) W Wenecji w nocy z poniedziałku na wtorek zderzył się autobus policyjny, wjeżdżający na jeden z mostów, z drugim autobusem i wpadł do kanału. Dwu policjantów utonęło, czterech zaś odniosło cięższe rany.

SĄD NAD PANGALOSEM.

Ateny. 25 6. (PAT.) W dniu dzisiejszym senat dokona wyboru 30 senatorów członków trybunału nadzwyczajnego dla sądzenia sprawy Pangalosa.

Podziękowanie.

JWielm. Panu Prof. dr. Halbanowi i JWielm. Pani Prof. Dr. Adamównej za bardzo sumienne a bezinteresowne opiekowanie się

ś. p. Marją Czwaczkową

w czasie Jej ciężkiej choroby.

Również składa podziękowanie Tym Wszystkim, którzy wzięli udział w obrzędzie pogrzebowym nieodżałowanej Żony i Matki oraz w jakikolwiek sposób okazali nam współczucie — przedewszystkiem Przewielebnemu Duchowieństwu samborskiemu, świeckiemu i zakonnemu, w szczególności Najprzew. XX. Prałatowi Szafrańskiemu, Gwardjanowi OO. Bernardynów Pelczarowi, dziekanowi Watulewiczowi z Felszyna, oraz Wielce Czcigodnym XX. Profesorom: Stepkowi, Turkowi, Raniżewskiemu, Krukarowi, Smoleniowi, Wawrze i Wszystkim innym Duchownym, którzy oddali ostatnią posługę, oraz wszystkim Krewnym, Przyjaciołom i Znajomym Zmarłej, składa z głębi serca płynące „Bóg zapłać“. **Rodzina.**

Sambor, dnia 15 czerwca 1929 r.

Prochy gen. Bema w Konstantynopolu.

TURCY I WĘGRZY CZCZĄ POLSKIEGO GENERAŁA.

Konstantynopol. 25 6. (PAT.) Wczoraj po południu przybył na stację Haidar Pasza pociąg, wiozący zwłoki gen. Bema oraz delegację polską. Na dworcu oczekiwał: poseł Rzplitej Polskiej, **Olszowski,** z całym personalem poselstwa, przedstawiciele najwyższych władz tureckich cywilnych i wojskowych, kompanja honorowa wojskowa i przedstawiciel kolonji polskiej. Orkiestra odegrała marsza żałobnego, zaś wojsko sprezentowało broń. Na trumnie położony został sztandar polski, zaś obok sztandar turecki. Trumna przeniesiona została natychmiast na oczekujący na przystani statek. Gdy statek odbijał od brzegu, wojsko sprezentowało broń, zaś orkiestra odegrała marsza żałobnego. Zwłoki przeniesiono następnie **na dworzec europejski,** gdzie przybyli m. in.: **przedstawiciel ambasady francuskiej, poseł węgierski, kolonja polska, kolonja węgierska, oraz wielkie tłumy publiczności.** Gdy trumnę wyniesiono na peron, wojsko sprezentowało broń, orkiestra zaś odegrała marsza żałobnego. Następnie poseł Rzplitej, p. Olszowski, złożył wieniec na trumnie, poczem wojsko sprezentowało broń. Z kolei złożyli wieńce: **dowódca wojska Emin Pasza, poseł węgierski, przedstawiciel kolonji węgierskiej, przedstawiciel kolonji polskiej.** W czasie składania wieńców wojsko prezentowało broń. Poseł Olszowsk wygłosił w języku francuskim okolicznościowe przemówienie. Po wygłoszeniu przemówienia orkiestra odegrała polski hymn narodowy. Z kolei **przemówił po turecku Emin Pasza, który scharakteryzował bohaterską postać generała Bema,** poczem orkiestra odegrała narodowy hymn turecki. Wreszcie zabrał głos w języku francuskim **poseł węgierski,** wskazując na **aureolę, jaką otaczana jest pamięć generała Bema na Węgrzech.** Po tem przemówieniu orkiestra odegrała hymn węgierski, poczem pociąg opuścił stację. Na dworcu byli obecni przedstawiciele wszystkich dzienników tureckich. Cała uroczystość odbyła się w sposób wielce okazały i miała wysoce podniosły charakter.

NA WIENIEC KARTKOWY KU CZCI GEN. BEMA.

Tow. Szkoły Ludowej w Krakowie zajmuje się zbieraniem podpisów na odpowiednich kartkach, z których złożony będzie wieniec na trumnę bohatera narodowego gen. Bema. Podpisywać kartki można w księgarni T. S. L. przy ul. św. Anny 5, lub przy stolikach i uproszonych pań i panów.

Antypolska manifestacja ukraińska we Lwowie.

WIEŃCE I SZARFY NA GROBACH MORDERCÓW.

Warszawa, 26. 6. (Tel. wł.). W drugi dzień grecko-katolickich Zielonych Świąt udała się na cmenatrz łyczakowski we Lwowie procesja, złożona z około 2.000 osób, przeważnie młodzieży gimnazjalnej. Młodzież po odprawieniu modlitw na grobach „strzelców siczowych“ rozbiegła się po cmentarzu, aby urządzić **demonstrację nad grobami Kostki i Lubowicza,** sprawców napadu na listonosza przy ulicy Gródeckiej we Lwowie. Na grobach **złożono wieńce z szarfami o napisach antypaństwowych.** Po ukończeniu modlitw przez księdza grecko-katolickiego zbliżył się posterunkowy, aby zabrać szarfy, na co **został zaatakowany kamieniami przez młodzież.** Większy oddział policji zlikwidował incydent.

Nowe oświadczenie Stresemanna.

NIEMCY MAJĄ NADZIEJĘ ODZYSKANIA KOLONIJ. CZY STRESEMANN MUSIAŁ W LUGANO UDERZYĆ PIĘŚCIĄ W STÓŁ?

Berlin. 25 6. (PAT.) Wczorajsze posiedzenie Reichstagu trwało niemal do północy. W ciągu posiedzenia minister Stresemann atakowany przez mówców niemiecko-narodowych, **zabrał głos poraz drugi,** wygłaszając obszerną mowę. (O pierwszej mowie piszemy na str. 2. Uw. Red.). W przemówieniu tem podniósł minister Stresemann przedewszystkiem **sprawę byłych kolonij niemieckich i oświadczył,** że rząd niemiecki czeka na powrót komisji angielskiej, pod przewodnictwem sekretarza stanu Wilsona, wysłanej do Afryki i na to jakie propozycje komisja przywiezie ze sobą, oraz jakie stanowisko wobec tych propozycyj zajmie rząd angielski.

W dalszym ciągu swojego przemówienia powrócił minister znowu do polemiki z posłami: niemiecko-narodowym Freytag Loringhovenem i hitlerowskim hr. Reventlowem. Hr. Reventlow zarzucał bowiem min. Stresemannowi, że **w Lugano niepotrzebnie uderzył pięścią w stół.** Minister Stresemann odpowiedział na to ironicznie:

chciałbym słyszeć krytykę, z jaką spotkałbym się, gdybym wówczas ministrowi Zaleskiemu nie odpowiedział na jego mowę.

W odpowiedzi na ataki posła Loringhovena, który zarzucał ministrowi Stresemannowi m. in., że oddał swój głos na Polskę przy wyborach do Rady Ligi, oświadczył minister Stresemann, że powstrzymanie się od głosu delegacji niemieckiej **nie zmieniłoby wówczas wyniku skoro na 40 głosów 36 padło za Polską.** Niemcy głosowali jednak za wejściem Polski do Rady Ligi, ponieważ jestem przekonany — oświadczył minister Stresemann — **iż naród 30 miljonowy miał prawo do reprezentacji w Radzie Ligi.** Oświadczenie to spotkało się z potakiwaniami na ławach rządowych.

Po tem przemówieniu ministra Stresemanna, **głosowano** nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych, terytorjów okupowanych i ciężarów wojennych. **Budżet te został przyjęty w drugiem czytaniu.**

—o—

Pojednawcza odpowiedź Węgier dla Rumunji.

Wiedeń, 25 6. (PAT). „Neue Freie Presse“ donosi z Bukaresztu, iż odpowiedź Węgier pod adresem Rumunji utrzymana jest w tonie bardzo pojednawczym i umiarkowanym. Rząd węgierski zapewnia w tej odpowiedzi, że nie miał zamiaru popełnić jakiegoś nieprzyjaznego aktu wobec Rumunji. Jest jasnem, że **rząd węgierski jest niezadowolony z układów pokojowych i dokumentuje to na zewnątrz, nie czyni tego jednakże w formie jakiejś agitacji irredentystycznej.** Mowa hr. Bethlena, która dała powód do demarche M. Ententy, nie była mową polityczną.

Minister spraw zagranicznych Mironescu odbył wczoraj dłuższą konferencję z posłem Czechosłowacji i Jugosławji. Strony miarodajne zapewniają, że **M. Ententa nie podejmie żadnych dalszych kroków w tej sprawie.**

Feng dostał pieniądze i opuszcza Chiny

Oryginalny sposób zakończenia wojny.

Wiedeń, 25, 6. (PAT). Dzienniki donoszą z Londynu:

Rząd nankiński wypłacił już 3 miljony dolarów, które mają być rozdzielone między wojska marszałka Fenga. Feng otrzymał już pieniądze na wyjazd z Chin. Feng pożegnał się ze swoimi wojskami i znajduje się już w drodze do wybrzeża, dokąd udał się także Czang Kai Szek, aby razem z Fengem omówić szczegóły co do przyszłości wojsk Kuomitangu.

Przemaszerowali całe Stany Zjedn.

Los Angelos, 25 6. (PAT). Marsz na przestrzeni Nowy Jork—Los Angelos zakończył się zwycięstwem Amerykana, który przybył do celu pierwszy, zdobywszy nagrodę w wysokości **25.000 dolarów.** Drugą nagrodę w wysokości 10.000 dolarów zdobył Gavuzzi.

KATASTROFALNA BURZA W NATALU.

Burban. 25 6. (PĄT) Burza gradowa, która szalała poprzedniej nocy nad miastem, spowodowała olbrzymie szkody obliczone na pół miljona Ł. W ciągu kilku minut ulice pokryły się warstwą gradu grubości 20 cm. (Durban, główny port Natalu w południ. Afryce. Uw. Red.).

Ubezpieczenie Pracowników umysłowych

Zakład Pensyjny dla funkcjonarjuszy we Lwowie komunikuje: dochodzą do Zakładu częste skargi ubezpieczonych, którzy utracili posadę i wnieśli roszczenie o zasiłek na wypadek braku pracy, na przewlekanie wymiaru tego świadczenia.

Zwraca się przeto uwagę interesowanych, że Zakładowi wolno przyznać i wypłacić świadczenie dopiero wtedy, jeśli wszystkie obowiązujące ustawowe przepisy są spełnione. — Dla uniknięcia zwłoki w przyznaniu świadczeń należy więc zastosować się do następujących przepisów: Po utracie posady należy zarejestrować się w odnośnym Urzędzie Pośrednictwa Pracy i poddać się przepisanej kontroli pozostających bez pracy. Następnie należy roszczenie o świadczenie zgłosić w najbliższej Kasie Chorych i dołączyć: 1) kartę ubezpieczeniową Z. U. P. U., 2) legitymację Urzędu Pośrednictwa Pracy, 3) zaświadczenie pracodawcy o zwolnieniu z pracy, 4) zaświadczenie o stanie rodzinnym i o czasie zamieszkania w danej miejscowości (Rozp. Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 22 grudnia 1927 Dz. U. R. P. Nr. 118). Wszystkich zresztą wyjaśnień udzielą miejscowe Kasy Chorych.

Zdarza się też często, że dopiero po odejściu z posady okazuje się, że pracownik nie był wogóle do ubezpieczenia w Zakładzie zgłoszony, a przyznanie świadczenia może nastąpić tylko wówczas, kiedy pracownik był ubezpieczony i należne składki zostały do 6 miesięcy od utraty posady zapłacone. — Wprawdzie Zakładowi przysłuża możność wyegzekwowania zgłoszenia i składek, a pracodawca jest w myśl art. 112 ust. 3 dekretu Prezydenta R. P. z dnia 24 listopada 1927 Dz. U. R. P. Nr. 106 poz. 911, odpowiedzialny materjalnie za szkody wyrządzone pracownikowi, względnie jego rodzinie przez zaniedbanie przepisanych zgłoszeń, a więc do pokrycia wartości świadczeń, których Zakład na podstawie ustawy odmówić musi — jednak naturalna w takich wypadkach zwłoka w wyegzekwowaniu roszczeń pozbawia pracownika świadczeń właśnie w najcięższym okresie. — Dlatego w interesie pracowników umysłowych i ich rodzin jest zapoznanie się z przepisami dekretu z 24 listopada 1927 i rozporządzenia z 22 grudnia 1927 i zainteresowanie się swojem ubezpieczeniem i wysokością zgłoszonych do ubezpieczenia poborów.

Po zamknięciu kroniki.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj rano wyjeżdżało Pogotowie ratunkowe do Bieżanowa pod Krakowem, gdzie 36-letnia Irena Wiatrowa w zamiarze samobójczym wypiła większą ilość jodyny i alkoholu metylowego. Lekarz Pogotowia przepłukał żołądek desperatce, poczem pozostawił ją opiece domowej. Powodem rozpaczliwego kroku Wiatrowej były nieporozumienia rodzinne.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. Na stację Pogotowia ratunkowego zgłosił się wczoraj 21-letni Leon Kulczycki, ślusarz, którego koń kopnął w udo, zadając mu ciężką ranę tłuczoną. — Również na stacji Pogotowia opatrzył lekarz Wojciecha Mierzwę lat 41, robotnika, któremu na zbiegu ulic Grodzkiej i Stradomia spadła z dachu cegła na głowę. Obu rannych opatrzono i skierowano na klinikę, celem opatrunków.

Irena z Hrabiów Zborowskich **Drzewińska**

urodzona w Partyniu w roku 1902

po długich i ciężkich cierpieniach opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 9-go czerwca 1929 roku w Arco.

Pogrzeb odbędzie się w Partyniu we czwartek d. 27 bm.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

dnia 29 bm. o godzinie 10 rano.

O czem zawiadamiają w żalu pogrążeni,

Matka, mąż i rodzeństwo.

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

Drugi sprawca zamachu na Woldemarasa uwięziony.

Warszawa, 26. 6. (Tel. wł.). Policja kowieńska ogłosiła w poniedziałek komunikat o aresztowaniu drugiego sprawcy zamachu na Woldemarasa. Ma nim być student uniwersytetu kowieńskiego Bulot. **Bulot zdołał po zamachu zbiec do Polski, tu jednakże litewscy agenci polityczni, udający emigrantów politycznych zdołali go nakłonić do powrotu na Litwę pod pozorem, że przyjaciele polityczni Bulota tego żądają i że prezydent Smetona gwarantuje mu amnestję.** Bulot uległ namowom, udał się na **Litwę i zaraz po przekroczeniu granicy został aresztowany. Bulot stanie przed sądem polowym.**

RZECZOZNAWCY LIGI NARODÓW W POLSCE.

Warszawa, 26. 6. (Tel. wł.). Delegacja Ligi Narodów, która bawiła w Wilnie, mianowicie pp.: Haas, Herold i Croller, rzeczoznawcy Ligi Narodów do spraw komunikacji między Polską a Litwą odbyli w Wilnie we wtorek konferencję z przedstawicielami tamtejszej izby handlowej, a następnie wyjechali do Warszawy.

A. CONAN DOYLE: 1

Władca ciemności.

Przekład Br. J. Falka.

Czytelnicy „Głębiny Maracota“ A. C. Doyle'a przypominają sobie zapewne, że profesor Maracot zorganizował wyprawę celem zbadania tajników życia w głębi morza. Stalowa klatka, w której znajdował się sam profesor, jego asystent Cyrus Headley i mechanik Bill Scanlan, spuszczona do wody na linie żelaznej z okrętu „Statford“ urwała się i spadła na dno morza, gdzie znaleźli ją potomkowie dawnych Atlantyjczyków. Rasa ta mogła poruszać się swobodnie po dnie morza w szklanych dzwonach z powietrzem, ale zamieszkiwała stale Schron, względnie Pałac Podmorski, zbudowany ongiś w przewidywaniu katastrofy. Poniżej opisuje Cyrus Headley swoje dalsze przygody na dnie morza.

I.

Niebezpieczeństwa morskiej głębiny.

Bardzo wielu ludzi pisało zarówno do mnie, Cyrusa Headley'a, stypendysty Rhodesa w uniwersytecie oksfordzkim, jak i do profesora Maracota a nawet do Billa Scanlana, gdyż nasze cudowne przygody na dnie Oceanu Atlantyckiego w odległości dwustu mil na południowy wschód od wysp Kanaryjskich stały się nie tylko powodem rewizji poglądów na życie w głębi morza i panujące w niem ciśnienie, lecz doprowadziły także do odkrycia resztek zamierzchłej cywilizacji, która mimo niezwykle trudnych warunków przetrwała aż do obecnych czasów. W listach tych domagano się od nas ustawicznie podania dalszych szczegółów naszych przeżyć. Pragnę podkreślić, że chociaż pierwotne moje sprawozdanie było z konieczności bardzo powierzchowne, nie pominąłem w niem prawie żadnego ważniejszego wydarzenia. Jednakże o pewnych faktach nie wspomniałem celowo. Mam tu na myśli przedewszystkiem epizod z Władcą Ciemności. W ścisłym związku z nim pozostają pewne wydarzenia, które doprowadziły nas do wniosków tak dziwnych, że wszyscy bez wyjątku uznaliśmy za wskazane o epizodzie tym na razie nie wspominać. Dziś jednak, kiedy Nauka przyjęła do wiadomość nasze sprawozdanie, a społeczeństwo przyjęło już moją narzeczoną — nikt nie może zarzucać nam kłamstwa. Skłania mnie to, do ogłoszenia opowiadania, które z początku wywołałoby zapewne ogólny niesmak. Jednakże zanim przystąpię do opisania tego budzącego grozę wydarzenia, przytoczę kilka wspomnień z okresu naszego pobytu w zagrzebanej stolicy Atlantyjczyków, którzy dzięki swoim przeźroczystym i zawierającym powietrze osłonom mogą spacerować po dnie oceanu równie swobodnie, jak mieszkańcy Londynu po Hyde-Parku.

Bezpośrednio po naszym straszliwym upadku w otchłań i ocaleniu nas przez mieszkańców Schronu byliśmy tam raczej więźniami niż gośćmi. Pragnę opisać teraz, w jaki sposób się to zmieniło i jak dzięki doktorowi Maracotowi zyskaliśmy sławę, która przetrwała w dziejach tego narodu dziesiątki lat i każe im czcić nas jak nadziemskie istoty. Ponieważ zaś nie wiedzą, w jaki sposób opuściliśmy Atlantyk — zapewne nigdyby się na to nie zgodzili — jestem przekonany, że uwierzyli obecnie w powrót nasz w sfery niebiańskie, dokąd zabraliśmy z sobą najpiękniejszą ich przedstawicielkę.

Pragnę opisać teraz po kolei pewne osobliwości tego cudownego świata i niektóre z naszych przygód, zanim przejdę do najwybitniejszej z nich — zjawienia się Władcy Ciemności i związanych z niem niezapomnianych wrażeń. Czasami żałuję, że nie pozostaliśmy dłużej w Głębinie Maracota, gdyż było tam tyle tajemnic i rzeczy dla nas aż do końca niezrozumiałych tem bardziej, że uczyliśmy się języka Atlantyjczyków bardzo prędko i wkrótce moglibyśmy zebrać o wiele więcej wiadomości.

Doświadczenie nauczyło tych ludzi, co było groźnem, a co nieszkodliwem. Przypominam sobie, że pewnego dnia zaalarmowano niespodziewanie mieszkańców Schronu i wszyscy wyruszyliśmy w powietrznych dzwonach na podmorską równinę. Przyłączyliśmy się do nich, nie wiedząc nawet, gdzie i po co biegniemy. Na twarzach otaczających nas ludzi można było czytać grozę i niepokój. Na równinie spotkaliśmy garść greckich robotników, którzy spieszyli z kopalni węgla w stronę bramy naszej kopalni. Szli z takim pośpiechem i byli tak zmęczeni, że potykali się co chwilę. Nie ulegało wątpliwości, że odgrywaliśmy rolę wyprawy ratunkowej, której celem było użyczenie pomocy wyczerpanym i pozostającym w tyle. Nie widzieliśmy śladu przygotowań do obrony przed grożącem niebezpieczeństwem. Skoro ostatni robotnik znalazł się za bramą, spojrzałem w stronę, skąd uciekali, ale zobaczyłem tylko dwa zielonawe obłoki, błyszczące w centrum a postrzępione na kraju, które raczej płynęły niż poruszały się w naszym kierunku. Na ich widok — chociaż oddalone były o dobre pół mili — towarzyszów naszych ogarnęła panika. Zaczęli dobijać się do bramy, aby dostać się do środka jak najprędzej. Zbliżanie się tych tajemniczych obłoków budziło w istocie niepokój, ale pompy działały sprawnie i wkrótce byliśmy znowu bezpieczni. Ponad bramą Schronu znajdował się wielki blok z przejrzystego kryształu, długi na dziesięć a szeroki na dwie stopy z światłem, tak umieszczonem, że promienie jego przenikały na zewnątrz. Kilku z nas — między nimi i ja — wspięło się po drabinach, przygotowanych w tym celu i wyjrzało przez to zaimprowizowane okno. Tajemnicze zielonawe kręgi świetlne zatrzymały się przed bramą. Widząc to Atlantyjczycy zaczęli drżeć ze strachu. Jedno z mglistych stworzeń przed bramą podpłynęło do naszego kryształowego okna. Towarzysze kazali mi momentalnie przykucnąć, zdaje się jednak, że nie zdołałem uchronić części moich włosów od szkodliwego wpływu promieni wysyłanych przez te tajemnicze stworzenia. Włosy, które dostały się w obręb ich działania są do dzisiejszego dnia siwe i martwe.

Na otwarcie bramy odważyli się Atlantyjczycy dopiero po dłuższym czasie, a kiedy wreszcie wysłano człowieka na zwiady, towarzysze żegnali się z nim, jak z bohaterem. Przyniósł on pomyślne wieści i wkrótce radość zapanowała w Schronie, którego mieszkańcy zapomnieli, jak się zdawało, niebawem o tych niezwykłych odwiedzinach.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Eoleksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.